Nr. 464. Kraków, Niedziela 7 Października 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	49 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwurazową	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 80 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	58 „ 80 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) sprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 19. Administracya: ul. św. Anny 5. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 741. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 8.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoptasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Sosrzyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 36 h., za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 95 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych i 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Afery francuskie.

Kraków, 7 października.

Życie wewnętrzne Francyi wypełniają od jakiegoś czasu wypadki tyle tajemnicze, ile skandaliczne. Wyjąwszy kilkunastu reżyserów, którzy wiedzą, o jaką sztukę idzie, z pewnością nawet widzowie z kawiarni bulwarowych nie zdają sobie sprawy ze znaczenia tych wszystkich wypadków, które przesuwają się przed ich oczyma niby na filmie kinematografu. Dla nas, stojących po tej stronie linii bojowej, zdanych na same tylko dla pewnych celów preparowane ułamki paryskich wiadomości, obraz, rozgrywających się tam skandalów i katastrof wewnętrznych, musi być jeszcze ciemniejszym i mniej zrozumiałym.

Wiadomo tylko, że te wszystkie afery francuskie, które od dwóch miesięcy wynikają w Paryżu jedna za drugą, zlewają się w jedną — zdaje się — dobrze związaną całość, którą nazywa nacyonalistyczna prasa francuska... „walką z wewnętrznym wrogiem“. Ten tajemniczy wróg wewnętrzny zmienia ciągle swoją postać. Raz jest to wydawca „Bonnet Rouge“ Almereyda. Potem jest to sekretarz pierwszego Duval, który wykonuje jakieś tajemnicze manipulacye z czekami pocztowemi. Zaraz potem wróg wewnętrzny przybiera na się postać — portfelu członka parlamentu Turmela i daje się schwytać z drobną sumką 25.000 franków. Potem nagle „wróg wewnętrzny“ z tak skromnego staje się ogromnie bogatym, rzucającym milionami Lewantyńczykiem, byłym fryzyerem damskim, śmiałym ujarzmicielem nie tylko loków, lecz także serc niewieścich, powiernikiem kedywa egipskiego, bratem wielkiego prałata, przyjacielem znakomitego kardynała, akcyonaryuszem „Journalu“ słynnego Humberta — jednem słowem „wróg wewnętrzny“ wciela się w Bolo paszę.

Stąd tajemniczy ten duch czyni skok jeszcze śmielszy, bo aż w najwyższe regiony sądownictwa francuskiego. Oto gwiazda jurysprudencyi francuskiej, prezydent pierwszego paryskiego sądu apelacyjnego, Monnier, okazuje się przyjacielem Bola paszy i tak upartym wielbicielem jego cnót obywatelskich, że z oburzeniem odrzuca żądanie, aby jako skompromitowany tą przyjaźnią podał się do dymisyi.

Dalej duch wroga wewnętrznego skręca znowu niżej. Reporterzy nacyonalistyczni tropią go znowu u jakiegoś literata Jaquesa Landaua, który pracował u Almereydy, potem zaś założył szereg pisemek skandalicznych, jedno z nich pod obiecującym tytułem „Je dis tout“... Od Landaua duch przeskakuje ku jego towarzyszowi Jeanowi Goldskiemu, dziennikarzowi anarchistycznemu, który w czasie wojny wydawał „Tranchée Republicaine“, aby z tych dołów wznieść ich znowu nagle ku wyżynom jednej z najwspanialszych wil w Nicei, w której króluje od roku 1915 niejaki pan... Margulies, właściciel wspaniałej żony, wielkiego dworu, ogromnej liczby milionów i — dwóch paszportów, tudzież tajemniczego pozwolenia na automobilowe podróże do Szwajcaryi. Nagonka tropiąca „wroga wewnętrznego“ twierdzi, że Margulies jest nie — jak on sam twierdzi — Belgiem, ale Austryakiem, i że podróże swoje do Szwajcaryi odbywa regularnie przed i po każdej nieudanej ofenzywie francuskiej...

W ostatnich dniach zaczął odwijać się nowy film z aferą Malvyego, jeszcze nieznanej treści. Wszystkie te nazwiska, zawody i godności wiążą się w jakąś jedną żywą całość. Wszystkie przedstawia prasa nacyonalistyczna, jako oczka jednej wielkiej sieci, którą zarzucono już na wojowniczego ducha Francyi, w której chcą Niemcy złowić odrębny pokój z Francyą...

Wnosząc z ogromu wprawionego w ruch aparatu, potrzeba przypuścić, że w grze stoją tu rzeczywiście jakieś olbrzymie interesy, które kolidują ze sobą. Na gruncie zdenerwowanym czwartym rokiem wojny grunt francuski staje się coraz bardziej chwiejnym. Tajemnicze siły pracują tam w głębi. Ale co robią, do czego dążą? Oto pytanie, na które dotąd nikt jeszcze ani we Francyi, ani poza nią odpowiedzi jasnej i wiarygodnej nie dostarczył. Ogólne wrażenie jest to, że wielkie polowanie na „wroga wewnętrznego“ zainicyowała reakcya francuska, która dąży do obalenia republiki i posługuje się nienawiścią Clemenceau do Poincarégo. Jest bowiem faktem, że ten stary obalacz rządów pracuje w tych sprawach z właściwą sobie energią i sprytem niemal demonicznym.

Ogólne naprężenie wzrasta z dnia na dzień. Wszyscy czują, że Francya szybkiemi krokami zbliża się do jakichś wielkich przesileń. Nazwiska Landauów, Marguliesów i t. d. wskazują na to, że tajemnicze siły posługują się na razie elementem obcym i skłonnym do żerowania na każdem mięsie. Dla narodu francuskiego jest to objaw niewątpliwie złowróżbny. Znękany, skrwawiony, wysilony, pada on ofiarą tajemnej gry jakichś dwóch potężnych oligarchij, które szarpią na razie jego nerwami. Niebawem jednak mogą zacząć także grę o całą jego przyszłość. Pleniąca się zawsze bujnie intryga teraz w atmosferze straszliwej wojny rozrasta się w jakieś niewidziane dotąd olbrzymie drzewo na gruncie republikańskiego demokratyzmu Francyi. Kierunek tego rozrostu wyznacza wyraźnie fakt, że parlament w ostatnich dniach uchwalił powołać do życia „komisyę do strzeżenia wewnętrznego bezpieczeństwa“. Jest to austryacki „Kriegsüberwachungsamt“ przetłumaczony na francuskie. Różnica między niemi ta, że austryacki parlament go przynajmniej w części usunął, we Francyi zaś — powołał go do życia...

Skandale i afery francuskie świadczą dowodnie, że psychologia zbiorowa we Francyi zaczyna tracić równowagę, podobnie jak w mniejszym lub większym stopniu dzieje się to wszędzie indziej. Czwarty rok wojny zdaje się przekraczać granice wytrzymałości nerwów ludzkich. Powstaje zamęt, najpierw w głowach i nerwach. Niebawem zaś wtargnie on także do praktycznego życia. Francya przodowała w tem zawsze. Nic nie przeszkadza przypuszczeniu, że taką przodownicą pozostanie ona także i teraz.

Gdy na wschodzie — w republikańskiej Rosyi demokracya szuka ciągle kwadratury koła, to jest pogodzenia celów wojny z celami rewolucyi, w republikańskiej Francyi reakcya antirepublikańska i antidemokratyczna czuje się widocznie już dość silną, aby pokusić się o władzę i ziszczać swoje ideały. Chaos wzrasta i to właśnie we Francyi.

Pośrednictwo pokojowe papieża

(Telefonem).

Monachium, 7 października.

»Münchener Ztg.« podaje z Zurychu następujące doniesienie »Secolo« z Rzymu:

Do konsulty nadeszła w czwartek w południe propozycya papieża, ofiarująca pośrednictwo między stronami walczącemi.

Koalicya w sprawie pokoju.

(Telefonem).

Genewa, 7 października.

»Humanité« pisze:

O stanowisku Francyi w kwestyi pokoju zadecyduje konferencya socyalistyczna w Bordeaux. Pismo to zauważa: Zdaje się, niestety, że dotychczasowa mniejszość, żądająca rychłego pokoju, uzyska większość na kongresie.

Bazylea, 7 października.

Z Rzymu donoszą, że miarodajne sfery włoskie nie godzą się na rokowania pokojowe pod warunkami, wymienionymi przez państwa centralne. Sfery te oświadczają, że głos decydujący mają wprawdzie Londyn i Waszyngton, Rzym uczyni jednak ze swej strony wszystko, by nie dopuścić do rokowań pokojowych na podstawie propozycyi Wiednia i Berlina.

Z Rosyą lub przeciw Rosyi.

Rotterdam, 7 października.

Prasa angielska potępia ostro uchwały kongresu demokratycznego w Petersburgu, przedewszystkiem **uchwałę, dotyczącą ogólnego pokoju.** Niektóre pisma podnoszą, że od dłuższego już czasu wychodzą na jaw odrębne dążenia Rosyi, tak, że koalicya zapytać będzie musiała wkrótce miarodajne czynniki rosyjskie, czy Rosya uważa się jeszcze za sprzymierzeńca mocarstw zachodnich, czy też chce kroczyć własną drogą. Zdruzgotanie militaryzmu niemieckiego pozostanie i nadal celem wojennym Anglii. Celu tego Anglia dopiąć musi z **Rosyą lub przeciw Rosyi.**

Ustąpienie ks. Lubomirskiego i obu burmistrzów Warszawy.

(Telefonem).

Berlin, 7 października.

»Berliner Tageblatt« donosi z Poznania:

Ks. Lubomirski złożył godność prezydenta Warszawy. Równocześnie ustąpili obaj burmistrze warszawscy.

Cesarz Wilhelm do Hindenburga.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 7 października.

Biuro Wolffa donosi:

Cesarz Wilhelm wystosował do generała marszałka polnego Hindenburga następujące pismo odręczne:

Kochany generale marszałku polny! Z okazyi dnia dzisiejszego, w którym kończy Pan 70 rok życia, wypowiadam Panu moje najgorętsze i najserdeczniejsze życzenia. Oby Opatrzność zachowała Pana jeszcze długie lata w pełni świeżości i zdrowia dla armii i ojczyzny. Jest mojem życzeniem sprawić Panu, kochany marszałku polny, osobistą radość. Wiem, że łączą Pana wierne koleżeńskie stosunki z oldenburskim pułkiem piechoty Nr. 91, którego byłeś znakomitym komendantem i którego wykształceniu na wojnę, a które to wykształcenie tak świetnem się okazało, także i Pan swe siły poświęciłeś. Stawiam więc Pana także a la suite tego dzielnego pułku.

Wielka główna kwatera, dnia 2 października 1917. Wilhelm I. R.

Strajk kolejowy w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 7 października.

(Pet. ag. tel.) Wydział komitetu strajkowego kolejarzy rozesłał wczoraj telegram do kolejarzy wszystkich linij kolejowych, według którego z powodu zwlekanie podwyższenia płac przez rząd w nocy na 7 października ma być wstrzymany wszelki ruch pociągów, z wyjątkiem pociągów wojskowych i amunicyjnych.

Kierenski ogłosił wczoraj wieczorem napomnienie do kolejarzy, aby przez nierozważny postępek nie powiększali nieszczęścia ojczyzny, aby zaczekali parę dni, gdyż sprawa ich niezwłocznie ma być załatwiona.

Kontrola wywozu z Ameryki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 7 października.

Rząd amerykański zarządził, że w przyszłości każdy okręt, który po wyjeździe do portów leżących poza Europą, wpłynie do portów amerykańskich, musi się zobowiązać, że powróci do Stanów Zjednoczonych, aby **poddać rewizyi swój ładunek, jeżeli tenże przeznaczony jest dla państwa neutralnego, graniczącego z państwami centralnemi.**

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 7 października.

Urzędowo ogłaszają dnia 6 bm.:

W odcinku Monte San Gabriele nie udał się atak włoski, wykonany wieczorem.

Zresztą z żadnego terenu wojennego niema nic do zgłoszenia.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 7 października.

(Biuro Wolffa). Wielka główna kwatera donosi dnia 6 bm.:

Zachodni teren wojny.

Front wojsk ks. Rupprechta: **W obszarze walk na froncie flandryjskim silny ogień przeszkadzający, który trwał przez cały dzień, wzmógł się wieczorem do napięcia ognia huraganowego między kaplicą Poel a Geluvelt, jednak Anglicy nie atakowali. Oddziały wywiadowcze, które posuwały się ku nam, odparto.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na północny wschód od Soissons wzmogła się wieczorem czynność artyleryi i stała się planową. Na północny wschód do Reims nie udało się natarcie francuskie. Na obu brzegach Mozy nasze oddziały szturmowe wtargnęły do stanowiska nieprzyjacielskiego, a mianowicie koło Malancourt, Bethincourt, Vorges, Samogneux i Besonvaux. Wszędzie wzięto jeńców.**

Burza ograniczała czynność lotników. **Zestrzelono 5 nieprzyjacielskich lotników. Porucznik Mueller zwyciężył poraz 29 w walce w powietrzu.**

Wschodni teren wojny.

Nie było większych czynności bojowych.

Front macedoński: **Artylerye na kilku miejscach zwalczały się żywiej niż zwykle.**

Na wschód od jeziora Dojran bułgarskie oddziały zabezpieczające odparły atak batalionów angielskich.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Z Rady państwa.

(Projekt ustawy o wynagrodzeniu szkód wojennych. — Rekwizycye w Galicyi wschodniej.)

Posłowie Lewenstein, dr Łazarski i tow. przedłożyli Izbie posłów następujący projekt ustawy o wynagrodzeniu szkód wojennych.

Za wszystkie na obszarze Austryi wojną spowodowane szkody w ruchomym i nieruchomym majątku obywateli austryackich, zapłacić ma państwo pełne odszkodowanie, o ile szkoda nie została już wynagrodzoną w myśl ustawy z 20 grudnia 1912. Jako szkody, wojną spowodowane, uważać należy te szkody, które powstały bezpośrednio 1) wskutek operacyi sił zbrojnych austro-węgierskich, sprzymierzonych, lub nieprzyjacielskich; 2) wskutek pożaru lub innej katastrofy, wskutek kradzieży lub plądrowania w kraju, przez nieprzyjaciela zajętym albo bezpośrednio zagrożonym, chyba, że dowodnionem zostanie, iż nie ma związku przyczynowego między powstaniem lub rozmiarami szkody a wojną; 3) wskutek ucieczki, ewakuacyi, lub uprowadzenia ludności, lub też wskutek wywiezienia jej dobytku z obszaru przez nieprzyjaciela zajętego, lub bezpośrednio zagrożonego. Za przedmioty zniszczone lub zagubione należy się zwrot pełnej wartości; gdy rzecz uszkodzoną została, wynagrodzenie za ubytek wartości. Jako podstawę do ocenienia wynagrodzenia przyjmuje się wartość rzeczy w czasie jej uszkodzenia, przyznać należy jednakże odpowiedni dodatek, jeżeli zaopatrzenie się w przedmiot zastępczy większych wymaga kosztów. Stwierdzenie szkód wojennych nastąpić ma najpóźniej do roku, wypłata zaś przyznanych odszkodowań najpóźniej do lat trzech po zawarciu pokoju. Prawo żądania ustalonej szkody przysługuje każdemu, kto szkodę poniósł lub ma prawo rzeczowe na przedmiocie uszkodzonym. Poszkodowanym jest właściciel, lub też każdy, kto odpowiada za przypadkową zatratę rzeczy zniszczonej lub uszkodzonej. Ustawa powyższa uzyskuje moc prawną z chwilą jej ogłoszenia.

W sprawie sposobu wykonywania rekwizycyi w Galicyi wchodniej wniósł poseł Jerzy Baranowski w Izbie poselskiej obszerną i szczegółowo uzasadnioną interpelacyę do rządu. Interpelant opisał w sposób jaskrawy opłakane stosunki gospodarcze w Galicyi wschodniej, tudzież sposób wykonywania rekwizycyi zboża, mąki, drzewa, paszy, drobiu, owoców, jaj, miodu i t. d. Interpelant krytykuje też postępowanie władz przy wypłacie ceny za przedmioty rekwirowane, względnie przy wystawianiu odnośnych kwitów i zapytuje rząd, czy gotów jest wydać zarządzenia konieczne, celem zaradzenia złemu. Rząd odpowiedzieć ma na interpelacyę powyższą w [illegible]

Lednicki przeciw rządowi narodowemu złożon[illegible]

Petersburski »Dziennik Narodowy« (dawniejszy »Dziennik Petrogradzki«) z 20 września donosi:

Prezes Komisyi Likwidacyjnej Aleksander Lednicki otrzymał z Waszyngtonu depeszę, podpisaną przez Paderewskiego, biskupa Rhodena, dr Helińskiego, Słypniewskiego, Smulskiego, Zychlińskiego, Rostendrowskiego, Setmayera, Zapala, Celichowskiego, panią Newman, dr Starzyńskiego, Szwajkarta, Rybickiego, Drobińskiego i dr Wagnera z dnia 4 września, w której podpisani, uważając, że »brzemię historycznych przedsięwzięć nie może nadal leżeć na komitetach«, nie posiadających uznania całego polskiego narodu i zaznaczają że »Rada

---

EWA SOPLICA.

Przeznaczenie.

NOWELA.

(Ciąg dalszy).

Ognia bali się wzniecić, by przez ten widomy znak ludzkiej obecności, nie ściągnąć na siebie wroga. Padał więc coraz większy niepokój na duszę, przed niepewnością i zaczajeniem rozpanoszonej nad niemi nocy.

Gdzie niektóry próbował sobie podniecić fantazyę ostatniemi haustami resztek gorzałki z manierki. Ale niewielu takich było. Zapasy jedzenia i picia, jak i paszy dla koni mieli wyczerpane. Spodziewali się dotrzeć przed wieczorem do swojej dywizyi i zaspokoić tam głód i pragnienie. Tymczasem stało się inaczej...

Był to dopiero początek kampanii. Pierwsze tygodnie... Ludzie i zwierzęta nie zdołali jeszcze nawyknąć do trudów i okrucieństw wojny, które z czasem hartują wolę i ciało i tępią przeczuloną wrażliwość jednostki, czyniąc ją nieprawdopodobnie odporną na głód, chłód, niewywczasy i nędzę niepewnego, tułaczego życia. Zbyt świeżo mieli jeszcze w pamięci wygody i dostatek zaznawane w czasie pokoju. — A choć twardem jest wogóle rzemiosło żołnierza, ubiegłe lata spędzone w nieugiętym rygorze koszarowego regulaminu, wydawać im się jęły miłą igraszką, w porównaniu ze znojami ostatnich tygodni. Starsi, stateczniejsi, a tchórzliwsi ze zgrozą spoglądali w przyszłość, mierząc czekające ich trudy, doznanym już ubytkiem sił, przerażeniem, niewywczasami. Młodzi, a junackiego ducha z beztroską prawdziwego żołnierza żyli z dnia na dzień, nie myśląc wcale o przyszłości, jakby instynktownie czując, że skończyć się ona może dla nich w chwili, gdy błyśnie przed niemi lufa nieprzyjacielskiego karabinu.

Młody książę należał do ostatnich. Urodzony i wychowany w atmosferze najwyższego przepychu i wykwintu, psuty jako dziecko przez bałwochwalczo go kochającą matkę, a potem jako młodzieniec przez los i kobiety, z nieopatrzną brawurą lekceważył życie, które mu dotychczas tylko uśmiechy i szczęście podawało. Dla szyku i tradycyi wstąpił w ułańskie kadry, uważając dotychczas służbę raczej za sportową przyjemność, aniżeli za twardą żołnierską dolę. Ale z chwilą wybuchu wojny zagrała w nim szlachetna krew przodków, którą obficie zbroczyli pobojowiska napoleońskich bitew. Marzyły mu się pełne chwały czyny pradziadów-szwoleżerów, roznoszących sławę świetnego imienia po obcych, odległych krajach. Zwłaszcza jeden z nich, stryjeczny pradziad Karol, był mu dziwnie drogi. Otaczała go aureola nieustraszonego męstwa i romantycznych przygód. Równie był dzielny, jak kochliwy i te przymioty w połączeniu, stały się jego zgubą. W sławnej bitwie pod Lipskiem, odznaczył się niebywałą dzielnością i został, mimo młodego wieku, na placu mianowany pułkownikiem. Pod wieczór, zamiast wypocząć po trudach kilkodniowej walki, przedzierał się poprzez gęste patrole obozowe, aby odwiedzić umieszczoną w bezpiecznem ukryciu na odległem przedmieściu, jasnowłosą kochankę i pochwalić się przed nią otrzymanem odznaczeniem. Tęskno mu było do ciepłych, białych ramion sentymentalnej Niemeczki, z którą go łączył kilkotygodniowy, namiętny stosunek. Jako miła oaza wabił go zaciszny pokoik na piąterku — uciecha i słodycz pocałunków oczekiwały go po krwawych, wściekłych, zaciekłych zapasach dni ostatnich. Szedł dumny i szczęśliwy, że łaska nieba czuwała nad nim i z gradu kul nieprzyjacielskich, z piekła pękających granatów wywiodła go zdrowym i żywym. O parę kroków za nim postępował jego kajlokamerdyner, niosący ciężką, okutą szkatułkę z darami dla miłej sercu kochanki. Przeszli już puste, ciemne ulice przedmieścia i doszli do małego, piętrowego domku, zacisznego schroniska wybranej. Książę dojrzał światło w zasłoniętych czerwoną firanką oknach sypialni swej donny i na ten miły, a drażniący zmysły widok, przyspieszył kroku. W cieniu nocy nie dostrzegł jednak jakiegoś wystającego kamienia na drodze, czy innej przeszkody, o którą zawadził niecierpliwą nogą i upadł tak nieszczęśliwie, że uderzył skronią o kamienne stopnie, wiodące do przybytku rozkoszy, i zginął na miejscu... Wszelkie próby ocucenia oddanego famulusa nie zdały się na nic. Bohater, który zdumiewał wszystkich swoją odwagą, rzucał się w najgorętszy wir walki i wyzywając i gardząc śmiercią, nie znalazł jej na pełnym chwały polu bitwy, lecz zaskoczyła go znienacka i sromotnie w ciemnym zaułku, tamiąc bezsensownie młode życie, niby mszcząc się za to, że jej się dotąd tak skutecznie wymykał.

Rozmyślał młody książę o doli działa i tak się we wspomnieniach pogrążył, że zapomniał na chwilę o rzeczywistości. Złorzeczył zawsze ślepemu przypadkowi, który w zdradziecki i podstępny sposób przeciął młode, bohaterskie, pełne nadziei życie. Czegóż bo jeszcze dziad dokonać nie byłby w stanie? Ileż czynów wielkich, rozgłośnych, wynoszących imię jego ponad korony królów, zapisujących się niezatartemi zgłoskami w historyi narodów.... A oto jeden mały kamyczek, osuwając się z pod chyżej stopy niecierpliwego kochanka, kładzie kres i koniec wszystkiemu... Dlaczego?... Czy kierowała nim mądra, wszechwiedząca ręka Przeznaczenia, czy ślepy bezrozumny traf?... Czy istnieje ważąca dzieje, rządząca światem Opatrzność, która kieruje losami narodów i ludzi i wedle odwiecznych praw i zamysłów prowadzi wszystko, każdy ruch, każde dzieło i myśl ludzką do jej tylko świadomego, odwiecznego celu, czy też sprawuje swój chaotyczny bezrząd, głupi, a niewyczerpany w pomysłach przypadek?...

Jeżeli tak, to jak też nim pokieruje?... Czy spełni jego najgorętsze marzenie o sławie?... Czy da mu dokonać ów wielki, bohaterski, a nieznany czyn, o którym marzył na łonie kochanek, znudzony powodzeniem i łatwemi miłostkami?...

Nie skończył jeszcze tej myśli, gdy gniadosz wspiął się nagle na tylnych nogach o mało nie przyprawiając go o upadek. Poskromił zwierzę ściągnięciem cugli i szpicrutą, ale wyczuwał ciągle dziwny niepokój i nerwowe drżenie zwierzęcia. Koń stąpał, jak po szkle, podrzucał niespokojnie głową, cofał się w tył, to w bok, jakby obawiając się nieprzebitej wzrokiem czerni nocy. A może dostrzegał wrażliwym instynktem utajone, groźne niebezpieczeństwo, niewidoczne dla stępionych zmysłów człowieka?

Jechali krok za krokiem, po omacku, zanurzając się coraz głębiej w grozę i majestat nocy. Daremnie szukały wylękłe oczy, złotych migotań gwiazdy na czarnym nieboskłonie. Żadnego jaśniejszego punktu, żadnej smugi, któraby łatnym konturem zaznaczyła swój kształt, lub wyrysowała postrzępionym zygzakiem wierzchołki nieruchomych, jakby zaklętych drzew.. Czerń choć oko wykol... Nie sposób było jechać dalej... Rotmistrz rozkazał postój w miejscu gdzie stali. Ludzie zsuwali się cicho z siodeł, aby wyprostować utrudzone kości, przeciągnąć zdrętwiałe stawy, lub zakląć z lekka dla ulżenia w fatalnej, a niespodziewanej sytuacyi. — Głód i pragnienie dokuczało wszystkim. Wiedzieli, że muszą przepędzić tę noc o „głodzie i chłodzie“ i dręczyła ich niepewność jutra. Każdy stał obok swego konia, nie rozróżniając kształtu zwierzęcia, tylko wyczuwając jego ciepło i obecność. Oddalić się choćby na parę kroków było niemożliwem, gdyż żaden nie odnalazłby w ciemności swego wierzchowca.

Tak ciemnej nocy nikt nie pamiętał. Legła przytłaczającą zmorą na młode, niefrasobliwe dusze, wydzierając zdolność widzenia wesołym, błyszczącym oczom. Najbardziej krzykliwi i do żartów skorzy kamraci ucichli... Cisza objęła przestwór leśny, drażniąc niemile uszy i potęgując w dwójnasób wrażenie otchłannej nocy, dręczącej nicością chciwie natężony wzrok. Czasami tylko zadźwięczała nieostrożna ostroga, prychnął niecierpliwie koń, lub ozwał się tępy odgłos podkowy, uderzającej przypadkiem w przydrożny kamień. Najlżejszy wietrzyk nie poruszył konarami drzew, nie zaszeleściał zeschłym liściem, ni przydrożną trawą, ni załopotało skrzydło uśpionego ptaka. Świat zapadł w bezwład snu i tylko bezszelestną trwogą biło serce czuwającego człowieka. Czas, jakby stanął w bezdennej przestrzeni nocy i nie poruszał się naprzód, by skrócić jej trwanie. Istniała bez końca...

(Dok. nast.)

Stanu w Warszawie, której bierny, lecz pełen godności opór w przeszłości zasługuje na szacunek i uznanie, zaledwie jest w stanie wyrazić uczucia wszystkiego narodu« proszą o bezzwłoczne skomunikowanie się ze »wszystkiemi ważniejszemi grupami politycznemi w kraju, z wybitnymi patryotami za granicą i centralną Agencyą Polską w Lozannie w celu zorganizowania bez zwłoki w związku z naszemi naglącemi potrzebami centralnej organizacyi w Szwajcaryi pod nazwą »Polska Narodowa Komisya Wykonawcza«.

W odpowiedzi na to p. Lednicki zadepeszował:

»...Zrobię wszystko, co jest w mej mocy, by zwołać zjazd polski, któryby rozważył stworzenie Narodowej Polskiej Komisyi Wykonawczej. Mam nadzieję, że Panowie nie macie na myśli stworzenia rządu narodowego poza krajem, coby wywołało wielkie zasadnicze objekcye. Należy dążyć do stworzenia instytucyi, któraby stała na straży interesów polskich przed i w czasie kongresu i przygotowywała warunki, konieczne dla ujednostajnienia opinii politycznej«.

Rozsyłając odpisy depeszy przedstawicieli części emigracyi polskiej w Ameryce do przedstawicieli emigracyi polskiej w Rosyi, p. Lednicki zaznaczył, że chętnie podejmuje się wykonania włożonego nań obowiązku, rozumiejąc inicyatywę stworzenia Komisyi Wykonawczej, »jako wyraz dążenia do ujednostajnienia całej opinii politycznej polskiej i ujęcia w ręce jednej wspólnej organizacyi kierownictwa polityczną akcyą polską przed kongresem, **nie zaś jako dążenie do powołania rządu narodowego poza krajem«.**

Prasa polska w Rosyi o aktach wrześniowych.

„Echo Polskie" z 19 września pisze:

Sprawa polska w swym rozwoju posunęła się o nowy, poważny krok naprzód. Królestwo Polskie w następstwie wytężonej pracy od podstaw i w rezultacie poważnej, spokojnej, ale niemniej przeto stanowczej i zdecydowanej walki politycznej, zyskało szereg zasadniczych elementów w postaci Rady regencyjnej, jako naczelnej władzy państwowej: rządu, który obejmie pełną administracyę kraju i Rady Stanu, już nie tymczasowej, ale rzeczywistej, która powołana będzie na podstawie ustawy, wypracowanej i ogłoszonej przez Radę regencyjną w porozumieniu z państwami okupacyjnemi. Budowa państwa polskiego zyskuje przez to wszystko trwały grunt i posuwa się naprzód.

„Echo Polskie" wyraża nadzieję, że praca państwowo-twórcza w Królestwie toczyć się będzie odtąd w nieporównanie lepszych warunkach. Apatya i bierność, które w ostatnich czasach poczęły znowu szerzyć się przerażająco, ustąpią miejsca nowemu napływowi energii. Królestwo Polskie i cały naród polski ma obecnie przed sobą jasną i wyraźnie wytkniętą drogę i to jest rzecz najważniejsza. „Echo Polskie" wyraża następnie zaniepokojenie z powodu zastrzeżeń, zawartych w patentach i zaznacza, że o zakresie władzy polskiej zadecyduje praktyka. Należy spodziewać się, że członkowie Rady regencyjnej przed mandatami otrzymali dostateczne i poważne gwarancye, które poznamy zapewne z manifestu Rady regencyjnej do narodu i z programowej enuncyacyi polskiego rządu. Równocześnie wyjaśni się z pewnością i szereg innych wątpliwości. Ale niezależnie od nich możemy dziś z większą niż kiedykolwiek przedtem ufnością spoglądać w przyszłość. Fundamenty pod wielką budowę zostały położone. Czas, by na tych fundamentach wznosić już wielką budowę.

W numerze z 21 września omawia „Echo Polskie" przesilenie w Kole Międzypartyjnem i rozdźwięk między narodową demokracyą a realistami. Książę Lubomirski i realiści wezmą czynny udział w akcyi państwowo-twórczej. Pozostała na boku jedyne narodowa demokracya. Jest dziś izolowana już zarówno w kraju, jak w Kole Międzypartyjnem. To ostatnie będzie musiało obecnie zmienić nazwę na koło narodowo-demokratyczne. Na sprawie publicznej taki rozwój wewnętrzno-polityczny w Królestwie może się odbić tylko korzystnie, bo w chwili, gdy potrzeba największego napięcia energii i największego natężenia czynu, utrudni pracę destruktorom, którzy dotąd jeszcze, przez trzy lata wojny, **niczego się nie nauczyli** i nic nie zapomnieli.

Narodowo-demokratyczna „Gazeta Polska" omawia w numerze z 21 września akty wrześniowe w artykule, opatrzonym tytułem „Nowy krok naprzód". Powodem, dla którego państwa centralne zdecydowały się na swój krok, jest, zdaniem „Gazety Polskiej", nastrój opozycyjny społeczeństwa polskiego i chęć zawarcia pokoju. Państwa centralne pragnęłyby się porozumieć z Polakami i z Rosyą, aby kongres pokojowy stanął wobec faktu dokonanego. Polacy w Królestwie powinni spożytkować koncesye państw centralnych i przystąpić do budowania państwa polskiego i tworzenia rządu polskiego w możliwym zakresie, nie rezygnując z rozwiązania kwestyi polskiej ze strony koalicyi. W końcu zaznacza „Gazeta Polska", że mimo aktów wrześniowych stanowisko narodowej demokracyi tak w Rosyi, jak i na zachodzie w niczem się nie zmieni.

Rewindykacya kościołów katolickich w Rosyi.

»Echo Polskie« z 21 września donosi:

Na skutek podań, składanych przez miejscowych parafian, Komisya Likwidacyjna wystąpiła do Rządu tymczasowego o zwrot szeregu zabranych gmachów kościelnych i klasztorów. Są to: 1) gmachy pokarmelickie w Berdyczowie, 2) kościół w Czasznikach, 3) gmach podominikański w Lubarze, 4) kościół i klasztor pokarmelicki w Horodyszczu, 6) kościół w Komargrodzie, 7) kościół zamkowy w Wiszniowcu, 8) kościół w Śmiłowiczach, 9) kościół w Mirze.

Ze spraw powyższych najbliższą jest załatwiona sprawa zwrotu murów pokarmelickich w Berdyczowie. Ministeryum spraw wewnętrznych wystąpiło w dniu 22 lipca br. do rządu tymczasowego z wnioskiem o zwrócenie kościołowi berdyczewskiemu posiadłości pokarmelickich, z zastrzeżeniem jednak, że mieszczące się w gmachach poklasztornych urzędy mają mieć na znalezienie lokalu i przeprowadzkę dany termin do 1 stycznia 1918 r.

W sprawach pozostałych, jak widać z otrzymanych w departamencie wyznań informacyi, ministeryum zajęte jest obecnie zbieraniem odnośnych wiadomości; należy przypuszczać, że sprawy te zostaną przez rząd tymczasowy przychylnie rozstrzygnięte.

Sprawa Departamentu Opieki N. K. N.

(Dokończenie.)

Wytknięto też brak ksiąg szczegółowych, a między niemi księgi magazynu, która jak już wspomniałem w roku 1916 istniała, lecz później w tajemniczy sposób znikła. Wytknięto też — muszę przyznać słusznie — nieporządki w asygnatach kasowych i w rachunkach schroniska, co odnosiło się do czasu między nagłem odwołaniem kap. Okołowicza, a nowym rokiem, to jest w czasie, gdy wobec braku kierownika biur próby dezorganizacyjne i terorystyczne dra Bobrowskiego nie mogły minąć bez śladu. W sposób niezrozumiały potraktował subkomitet w swym protokole ten fakt, że w Departamencie Opieki istniała i aż do końca r. 1916 wykonywała co miesiąc czynności kontrolne wewnętrzne komisya rewizyjna, złożona z dyrektora Kasy chorych socyalisty p. Engischa i delegatki Ligi Kobiet i że za każdym razem notowała w księdze głównej i stwierdzała swymi podpisami, że wszystko znaleziono w porządku. Subkomitet kontroli napisał o tem w protokole dosłownie co następuje:

„Jakkolwiek przedstawioną została stara księga za rok 1915, w której dwaj członkowie Departamentu Opieki stwierdzają podpisami przeprowadzenia co miesiąc szkontra kasowego, mimo to Komisya kontrolująca skonstatowała brak wewnętrznej kontroli".

W każdej przecie instytucyi, w każdym Banku, gdzie Komisya rewizyjna bada rachunki i zdaje pisemne podpisane przez siebie sprawozdanie, że wszystko jest w porządku, ona wtedy bierze na siebie odpowiedzialność. Jeżeli więc subkomitet kontroli uznał, że przecież porządku nie było, powinien był przedewszystkiem tej wewnętrznej komisyi rewizyjnej [illegible] zarzut i nie nazywać starą księgi, która do końca r. 1916 była prowadzoną i nowszej towarzyszki w tym czasie nie miała. Sprawozdanie swe za rok 1916, kończy subkomitet kontroli zdaniem, że wniosku na udzielenie absolutoryum z czynności Departamentu za r. 1916 — postawić nie może. Za pierwsze zaś 4 miesiące roku 1917 ogranicza się sprawozdanie subkomitetu do kilku tylko wierszy i nie kończy się żadnym zgoła wnioskiem.

Otrzymawszy ten protokół, nie miałem oczywiście ochoty pełnić dalej funkcyi szefa Departamentu Opieki, a to tem bardziej, że wskutek agitacyi dr Bobrowskiego, większość funkcyonaryuszów biurowych pomagała nie mnie, lecz dr Bobrowskiemu, z czem przestano się już ukrywać do tego stopnia, że listy do mnie adresowane [illegible] mi z [illegible] kopertami, bez śladu starania się ukrycia tego, że listy te otwierano. Zażądałem więc od prezesa Jaworskiego dłuższego urlopu, dopóki sprawa Departamentu nie będzie mogła być wyjaśnioną, a równocześnie wysłałem do Komisyi Kontrolnej na ręce przewodniczącego list, z żądaniem szczegółowych wyjaśnień treści protokółu i zarazem z oświadczeniem, że gotów jestem ewentualne straty, jakie z powodu braku należytej kontroli z mej strony dla Departamentu wynikły, z własnych funduszów w całości pokryć. Żądam więc od subkomitetu wykazania winy, oraz udowodnienia i ustalenia wysokości ewentualnych strat. W odpowiedzi na to moje pismo, zajął subkomitet odmienne niż w protokóle stanowisko. Stwierdził, że księgi i alegaty w r. 1917 są prowadzone w porządku i że to w protokóle podniesionem było. Nawiasowo mówiąc, subkomitet myli się, gdyż w protokóle była tylko wzmianka, iż rachunki schroniska są w porządku.

Owe nieporządki w r. 1916 — wytknięte tak ostro w protokóle, nazywa komitet w swej odpowiedzi już tylko „pewnemi usterkami". Obiecuje wreszcie postawienie wniosku o absolutoryum po wprowadzeniu dodatkowych ksiąg i twierdzi, że dopiero po wprowadzeniu tych ksiąg, będzie można oznaczyć, czy wskutek pewnych usterek w r. 1916 powstały jakie straty. Subkomitet jednak nie chce ustalić wysokości tych ewentualnych strat i twierdzi, że ustalenie ich wysokości i rozdział odpowiedzialności należy do własnego zakresu działania Dep. Opieki.

Tego zrzucenia z siebie obowiązku obliczenia rzekomych strat i ustalenia odpowiedzialności nie mogę jednak akceptować. Bo wiadomo przecież, że do ostatniego maja b. r. Departamentem Opieki byłem ja, zaś od pierwszego czerwca jest Departamentem dr Bobrowski. N. K. N. jest bowiem instytucyą wojenną i jego Departamenty kierowane są wyłącznie przez szefów, a wszystkie istniejące ciała obradujące mają tylko głos doradczy. Jest więc rzeczą jasną, że ani ja we własnej sprawie nie mogę tego rozstrzygać, ani nie mogę przyznać bezstronności drowi Bobrowskiemu, w którego rękach jako jedynego po śmierci ś. p. Garapicha i wystąpieniu z N. K. N. p. Długosza, zastępcy szefa, znajdują się biura Departamentu Opieki. Jako rzecz wielce charakterystyczną w tej walce, jaką ze mną dr Bobrowski z takiem powodzeniem przeprowadził, podnoszę jeszcze to, że pierwszy protokół subkomitetu Kontroli został rozesłany w odbitkach bardzo szeroko. Socyalistyczne pisma warszawskie ogłosiły nawet drukiem wyjątki, obecnie zaś uczynił to „Głos Narodu". Drugie natomiast pismo subkomitetu rozpowszechnionem bynajmniej nie zostało i „Głos Narodu" też o niem nie wspomina.

Tak się przedstawia historya owych nieporządków na tle walk o opanowanie Departamentu Opieki.

Walkę tę dzięki niewybrednym środkom dr Bobrowski na razie wygrał. Departament opanował i wziął w swoje ręce. Bo wprawdzie prezes Jaworski nie chcąc, by na zewnątrz powstało wrażenie, że Departament jest w rękach socyalistycznych, bo to mogłoby osłabić ofiarność na cele Departamentu, dodał dr Bobrowskiemu prezydyum, złożone z jednego konserwatysty, jednego demokraty i jednego ludowca, ale dr Bobrowski we właściwy mu nielojalny sposób powołał samowolnie do tego prezydyum jeszcze jeden głos socyalistyczny p. Moraczewską, i w ten sposób przy poparciu ludowca ma większość. Mam obawę, by stan ten nie został przez zeń wyzyskany dla partyjnych celów. Obawy w tym kierunku uzasadnia nietylko niewybredność środków, jakich dr Bobrowski w walce ze mną o opanowanie Departamentu używał, ale także ten fakt, że mimo wystąpienia socyalistów z N. K. N. dr Bobrowski nadal szefostwa tego Departamentu N. K. N. — konwulsyjnie się trzyma.

Na tem kończę moje wyjaśnienia, które gotów jestem w razie potrzeby szeregiem jeszcze szczegółów i dowodami uzupełnić. „Głos Narodu" oddał mi niemałą przysługę, dając mi tytuł do opublikowania tego, czego nie mogłem powiedzieć na Kole Sejmowem 2 września z powodu rozbicia Koła przez przyjaciół politycznych „Głosu Narodu".

Kraków, 6 października 1917.

Dr. Jan Hupka.

Obrady delegatów Pow. Komitetów Narodowych.

Kraków, 7 października.

Pod przewodnictwem p. Adama Jędrzejowicza odbyła się wczoraj po południu w magistracie krakowskim konferencya delegatów Powiatowych Komitetów Narodowych z całej Galicyi. Przybyło około 80 delegatów z całego kraju. Między innymi w obradach wzięli udział pp.: wiceprezes dr Jaworski, posłowie Andrzej ks. Lubomirski, Starowicyski, Steinhaus, Sare Srokowski, J. K. Federowicz, Haller, b. poseł Stefan Cipser, marszałkowie powiatowi Horodyński z Tarnobrzega, Sroczyński z Dąbrowy, dr Idziński z Żywca, prof. Jerzy hrabia Mycielski, prof. dr Estreicher, burmistrz Mayzel z Oświęcimia, lwowska delegacya N. K. N. pp. Dambski, red. Laskownicki, Kowarz i dr Hartleb, z Zakopanego, dr Edmund Brzeziński, radca miejski p. Piotr Kosobudzki, dr Wereszczyński, dyr. Brodnicki z Krakowa i wielu innych. Obecni byli także delegaci śląscy.

Zastępcami przewodniczącego wybrani zostali pp. radca dworu Jaworski z Tarnowa i wiceprezydent J. K. Federowicz.

Przedmiotem obrad było sprawozdanie wiceprezesa dra Jaworskiego, które przyjęto z podziękowaniem do wiadomości, a następnie dyskusya o obecnej sytuacyi politycznej. Legionach. N. K. N. itd. Mowcy w dyskusyi oświadczyli się za dalszem utrzymaniem N. K. N.

Zebranie zakończyło się uchwaleniem jednomyślnem rezolucyi następującej:

Zgromadzeni w dniu 6 października roku 1917 w Krakowie delegaci Powiatowych Komitetów Narodowych uchwalają:

I. Stojąc niezłomnie na gruncie ideałów, którymi kierował się naród nasz w tej dzielnicy, wysyłając przed trzema laty Legiony polskie do walki z Rosyą i stwierdzając, że rozwój wypadków wojennych i politycznych potwierdził w całej pełni słuszność tych ideałów, stworzył szerszą możliwość ich realizacyi własnemi siłami narodu — zgromadzeni składają serdeczną podziękę i hołd tym wszystkim częściom Legionów Polskich, które przez cały okres wojny światowej aż do dnia dzisiejszego wiernie trwają przy swoich sławą wiekopomną okrytych sztandarach i nieustraszenie stawiają czoło wszystkim zewnętrznym i wewnętrznym trudnościom.

Gdy pierwszym warunkiem odbudowania państwa polskiego jest stworzenie już w czasie wojny armii polskiej na ziemiach polskich, zgromadzeni wyrażają przekonanie, że Legiony polskie, obecnie na terytoryum naszego kraju przeniesione, powinny jak najrychlej być zwrócone budującemu się państwu polskiemu, jako jedyna, pod każdym względem wypróbowana kadra jego tworzyć się mającej armii.

II. Zgromadzeni, składając gorącą podziękę dla N. K. N. za jego trzyletnie trudy, w dziedzinie organizacyi polskiej siły zbrojnej położone, wyrażają przekonanie, że ewentualna likwidacya N. K. N. może odbyć się tylko w taki sposób, aby Legiony Polskie nie utraciły swego odpowiednika politycznego i aby wszystkie agendy N. K. N. mogły być prowadzone nieprzerwanie aż do momentu, kiedy obejmie je prawowity rząd państwa polskiego.

III. Posłowi Witosowi, który w mowie swej, na posiedzeniu Koła polskiego w dniu 28 września wygłoszonej zarzucił wiernym idei swojej Legionom „zaprzaństwo", a w późniejszem publicznem wyjaśnieniu „deprawacyę", wyrażają zgromadzenie swoje głębokie oburzenie.

Kronika.

Kraków, 7 października.

Frekwencya w szkołach T. S. L. na zachodzie. Gimnazyum realne w Białej 523 (w roku szkolnym 1916/17 — 519). Seminaryum nauczycielskie męskie w Białej 44 (74). Gimnazyum realne w Orłowej 364 (337). Seminaryum nauczycielskie żeńskie im. Fr. Preisendanza w Krakowie 194 (198). Męska szkoła wydziałowa w Białej 465 (448). Żeńska szkoła wydziałowa w Białej 451 (503). Szkoła wydziałowa mieszana w Czechowicach 109 (96). Szkoła wydziałowa męska i żeńska w Morawskiej Ostrawie 405 (402). Szkoła mieszana w Jaworzu 73 (51). Szkoła w Radwanicach 116 (118). Szkoła w Maryańskich Górach 296 (238). Szkoła w Przywozie 260 (251). Szkoła w Krakowie 68 (59). Ochronki: w Leszczynach 95 (60), w Morawskiej Ostrawie 32 (31), w Witkowicach 39 (68), w Maryańskich Górach 31 (46), w Przywozie-mieście 65 (36), w Przywozie-Odra 43, w Radwanicach 25, w Hermanicach 46 (43), w ogródku dziecięcym w Krakowie 29 (45).

Razem w zakładach T. S. L. na zachodzie jest **3.872 dzieci.** Nie są tu jeszcze wliczone uzupełniające szkoły przemysłowe w Białej, Morawskiej Ostrawie i Przywozie, oraz nowo pozostająca szkoła wydziałowa w Polskiej Ostrawie.

Budżet miejski. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczo-przemysłowej pod przewodnictwem r. m. Hałatkiewicza. Sekcya uchwaliła pozycye działu I. (zarząd główny), VIII. (zarząd targowy) i XIV. (wydatki różne) budżetu roku 1917/18 i wybrała swoich delegatów do komisyi budżetowej.

Echa wystąpienia posła Witosa. Dowództwo Legionów polskich otrzymało z Jaworowa następujący telegram: Powiatowy Komitet Narodowy w Jaworowie równocześnie wysyła telegram do Koła polskiego, wyrażając w nim oburzenie z powodu napaści posła Witosa na cześć bohaterskich Legionów. Żeście wytrwali i trwacie dla dobra Polski — cześć Wam! — Henryk Karczewski, prezes, Józef Siła-Nowicki, sekretarz.

Uroczystości Kościuszkowskie w teatrze imienia Słowackiego. Komitet obchodu rocznicy Kościuszkowskiej urządza w sobotę, dnia 13 b. m., uroczysty wieczór, na którego program złożą się prelekcye profesora Straszewskiego i Grabowskiego, deklamacye, produkcye wokalne i orkiestrowe, oraz żywy obraz apoteozy naczelnika. Na wieczór ten, jako wypadający w dzień premier teatralnych, kasa zamawiań sprzedawać będzie bilety przedewszystkiem osobom, mającym zarezerwowane stałe miejsca i to wyjątkowo już od poniedziałku, dnia 8 b. m., do czwartku, 11 b. m., do południa, poczem nabywać je będą mogli wszyscy, pragnący być na tym wieczorze. Ceny biletów podniesione o 25 procent od zwykłych w naszym teatrze.

Wieczór z tym samym programem powtórzony będzie w niedzielę, dnia 14 b. m., wieczorem, ze względu na spodziewany zjazd osób z prowincyi.

Oprócz tego dyrekcya teatru im. Słowackiego ze swej strony wystawia dla uczczenia rocznicy Anczycowskiego »Kościuszkę pod Racławicami« trzykrotnie: w piątek, dnia 12 b. m. wieczorem, oraz w sobotę i niedzielę po południu.

Z teatru przy ulicy Rajskiej. Dzisiaj po południu atrakcyjna przeróbka arcydzieła Dickensowskiego: »Dawid Copperfield«, wieczorem po raz trzeci świetna komedya A. Bissona »Pawie piórka« z pp. Urbanowicz, Czarnowskim, Kucharskim i Schmidem w rolach głównych. Jutro »Piękna Helena«, w której p. Miłowska święci zasłużone tryumfy.

Na wtorek przygotowuje dyrekcya wznowienie aktualnej z racyi uroczystości Kościuszkowskich, historycznej sztuki Adama Bełcikowskiego: »Przekupki warszawskie«, zawsze mile witanego utworu przez szerszą publiczność.

Galicyjski chór włościański z Piwnicznej pod kierownictwem Józefa Cetnara wystąpi z okazyi uroczystości Kościuszkowskiej z własnym koncertem w sali „Sokoła" w niedzielę dnia 14 b. m. Kraków będzie miał sposobność poznać ten świeżo zawiązany chór powołany do życia w czasie wojny, mimo wielkich trudności organizacyjnych, przez ruchliwego dyrygenta Józefa Cetnara, który zdołał skupić grono muzykalnych jednostek z włościan w Piwnicznej i okolicy. Chór ten istnieje niedawno, a jednak osiągnął już taki poziom artystyczny, że może ważyć się na publiczne występy i pewny być uznania, co dowiodły zresztą już kilkakrotne koncerty urządzone w kilku miastach galicyjskich, a w sezonie letnim w naszych zdrojowiskach. Program chóru obejmuje oryginalne produkcye złożone z pieśni swojskich w opracowaniu najwybitniejszych naszych kompozytorów. Nie ulega wątpliwości, że publiczność krakowska pospieszy na ten koncert i nie będzie szczędziła sympatyi dla młodej organizacyi tak niezwykłej w naszych warunkach muzycznych. Urządzeniem koncertu zajmuje się „Krakowskie Biuro Koncertowe". Cały dochód z koncertu przeznaczony na kulturalno-narodowe cele na Litwie. Bilety do nabycia od niedzieli t. j. dnia 7 b. m. u J. Łudnickiego, Linia A-B.

»Czwórka«. Obecny przegląd sztuki wystawy obrazów »Czwórka« (ulica Sienna l. 2) potrwa jeszcze kilka dni, poczem wystawa od 12 b. m. będzie zamknięta z powodu przygotowań do nowej wystawy, której otwarcie nastąpi z przyszłą niedzielę, dnia 14 b. m. Wystawione będą dzieła pierwszorzędne, których część oglądać będzie można dodatkowo podczas obecnego przeglądu sztuki. Do trzeciego ciągnienia biletów-losów przeznaczone są obrazy Filipkiewicza i Kamockiego.

Kursa literackie (ulica św. Anny l. 2). Program wykładów na bieżący tydzień: Poniedziałek, dnia 8 b. m., dr Szyjkowski: »Źródła romantyzmu«; wtorek, redaktor Prokesch: »Historya teatru polskiego«; środa, dr Szyjkowski: »Początki romantyzmu w XVIII. wieku«; czwartek, dr Kopera: »Pierwsze próby w dziedzinie malarstwa polskiego; piątek, profesor Łubieński: »Dramat muzyczny«; sobota, dr Kopera: »Początki malarstwa polskiego«. Początek o godzinie 6 wieczorem. Wstęp 1 K. Młodzież kształcąca się 50 hal.

Kwiatek na dochód »Śląskiej Macierzy szkolnej« oraz Towarzystwo »Domu młodzieży polskiej szkół średnich w Krakowie« odbędzie się w naszem mieście dzisiaj, w niedzielę, dnia 7 b. m. Obydwa te Towarzystwa mają za zadanie ułatwić młodzieży polskiej studya szkolne. Pierwsze przez utrzymywanie szkół polskich na kresach zachodnich, drugie przez ułatwienie młodzieży w naszem mieście wyżywienia się w obecnych trudnych warunkach życiowych, zanim będzie mogło przystąpić do zrealizowania głównego celu swej działalności, mianowicie: zogniskowanie pozaszkolnego życia młodzieży w osobnym domu. To też wątpić nie należy, że mieszkańcy Krakowa, bez różnicy stanu i wieku, poprą chętnie cele tych Towarzystw, choćby skromnemi ofiarami i umożliwią im w ten sposób ich dalszą pożyteczną działalność. W razie niepogody odbędzie się »kwiatek« w dniu 21 bm.

Przy stolikach zasiędą panie: 1) koło magistratu W. Loowa. 2) Obok handlu Suskiego prof. Grabowska. 3) Uniwersytet: dyr. Winkowska. 4) Róg Zwierzynieckiej prof. H. Passakasowa. 5) Salwator: Maryanowa Starzewska. 6) Róg ul. św. Anny p. Marya Wolińska-Dymkowa. 7) Szewska—Jagiellońska: p. Felicya Tondosowa. 8) Obok »Esplanade« pp.: Z. Wesely i St. Barańska. 9) Obok Bisanza: p. Stefanowa Buszczyńska. 10) W ulicy Karmelickiej p. Michalina Chylińska. 11) Obok Drobnera p. Stefania Górska. 12) Obok hotelu Krakowskiego p. dyr. W. Schmidtowa. 13) Obok Izby handlowej p. Ludmiła Krobicka. 14) Ul. Floryańska pp.: M. Siedlecka, W. Seidlowa, Dropiowska. 15) Obok Rondla pp. Słuchaczki medycyny. 16) Obok pomnika Straszewskiego p. Kolaszewska. 17) Ul. Lubicz p. prof. Barewiczowa. 18) Obok pomnika Bałuckiego p. Winc. Wodzinowska. 19) Obok poczty: Stowarzyszenie urzędniczek pocztowych. 20) Obok handlu Olszowskiego: p. prof. Pachońska. 21) Obok bursy Jerozolimskiej: p. Adelmannowa. 22) Obok hotelu Drezdeńskiego: p. Szufinowiczowa. 23) Obok handlu Szarskiego: p. Mich. Winko. 24) Obok Hawełki: p. prof. Sławomirska.

Ceny maksymalne ziemniaków. Według rozporządzenia namiestnika w Galicyi z dnia 30 września b. r., ceny maksymalne ziemniaków w drobnej sprzedaży są następujące: W drobnej sprzedaży ziemniaków, pochodzących ze zbioru w roku 1917, nie wolno żądać ceny wyższej nad 68 h za 1 kilogram ziemniaków rogalkowych i nad 34 h za 1 kilogram ziemniaków jakiegokolwiek innego gatunku. Ceny te rozumieją się za ziemniaki zdrowe, odpowiednio suche, oczyszczone z ziemi i niekiełkujące. Przez drobną sprzedaż uważać należy sprzedaż ilości poniżej jednego cetnara metrycznego konsumentowi. Ułamki półhalerzowe lub wyższe, które wypadną z obliczenia ceny maksymalnej za ilości mniejsze od jednego kilograma, liczyć należy za pełny halerz.

Przekroczenie tego rozporządzenia i postanowień, na jego podstawie wydanych, będą karane, o ile nie podlegają surowszej karze, przez polityczne władze powiatowe grzywną do 5.000 K, lub aresztem do 6 miesięcy. Jeżeli przekroczenia dopuści się przemysłowiec, można nadto orzec utratę uprawnienia przemysłowego. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Konfiskata artykułów spożywczych. Od pewnego czasu wszystkie artykuły spożywcze i towary, dowożone do Krakowa na tutejsze targi przez ludność wiejską z Królestwa Polskiego, bywają bezwzględnie konfiskowane przez żandarmów z tamtej strony kordonu, lub przez straż skarbową po stronie galicyjskiej. Tem tłomaczą się obecnie słabe targi krakowskie, na których brakuje wszystkich ważniejszych środków spożywczych. Obecnie nie wolno wywieść stamtąd ani kilograma masła do Krakowa, gdyż wszystkie środki spożywcze przeznaczone są dla eksportu na zachód. Nakaz konfiskaty tych towarów wydało generalne gubernium w Lublinie, aby ułatwić aprowizacye miast zachodnich w Austryi.

Kradzieże i aresztowania. Policya krakowska aresztowała 14-letnią służącą Józefę Kalinowską pod zarzutem kradzieży bielizny, wartości 3.000 K. na szkodę swojej chlebodawczyni, p. Nowakowskiej.

Również aresztowano 22-letnią służącą Maryę Rysiakównę, która ukradła drowi G. znaczniejszą ilość bielizny i sprzedała ją handlarzom.

W masarni p. Grabowskiego przy ulicy Szewskiej wyrwał wczoraj rano pewnej starszej kobiecie torebkę z pieniądzmi 16-letni chłopiec Rudolf Sroka i ulotnił się na planty, gdzie go publiczność przytrzymała i oddała w ręce policyanta.

Na Grzegórzkach aresztowano Annę Krukową i Barbarę Bojkową za systematyczną kradzież kapusty rolnikom i ogrodnikom.

Wiadomości o jeńcach wojennych. Centralne biuro wywiadowcze, oraz biuro wyjaśnień o jeńcach wojennych przy Towarzystwie »Czerwonego Krzyża« w Wiedniu wydały w 17 miesiącu swojego istnienia sprawozdanie ze swojej działalności na polu wywiadowczem, cenzury listowej, wreszcie opieki nad jeńcami.

Z powodu wielkich nadzwyczaj agend w sprawach wywiadowczych, przeniesiono ten dział do Stowarzyszenia »Czerwonego Krzyża« w Budapeszcie, skąd obecnie rodziny jeńców powiadamiane bywają o ich losie. Tam też należy się zwracać we wszystkich tych sprawach, tem bardziej, że budapeszteńskie biuro posiada szczegółowy wykaz wszystkich jeńców austryacko-węgierskich.

Kierownictwo oddziału cenzury listowej składa się z 33 grup językowych. Do dnia 1 lutego 1916 roku przeszło przez to biuro około 45 milionów cenzurowanych listów. We wrześniu 1914 roku załatwiał personal cenzurujący około 300 listów dziennie. Obecnie wpływa dziennie około 390.000 listów do cenzury. Czynność tę wykonywuje personal, składający się z 1.300 osób, tak, że na każdą poszczególną osobę obecnie przypada 250 listów dziennie. Zwiększyły się też ogromnie agendy działu opieki nad jeńcami wojennymi. Ilość jeńców obcych, przebywających w Austro-Węgrzech w barakach, nie wliczając tych, którzy zajęci są przy robotach polnych, leśnych i t. d. wynosi 800.000.

Stosunki zdrowotne w tych barakach są naogół dosyć pomyślne, tyfus plamisty stłumiono. — Dla oficerów wynajęto także liczne zamki i hotele w Austro-Węgrzech.

Z kraju.

Nowe koleje wąskotorowe w Jarosławskiem. — Rząd udzielił Towarzystwu budowlanemu i handlowemu »San« w Jarosławiu pozwolenia do wstępnych robót technicznych dla kolei niższego rzędu, a mianowicie: 1) z Jarosławia na południe przez Rozwienice, Bystrowice, Tyniowice, Pruchnik i Rozbórz, długi aż do granicy powiatu z odgałęzieniem koło Pruchnika w kierunku Woli Węgierskiej; 2) z Jarosławia na północ przez Szowsko, Wiązownicę, Nielepkowice, Manasterz, Sieniawę i Cieplicy do granicy powiatu koło Majdanu Sieniawskiego. Pozwolenie zostało nadane na przeciąg jednego roku.

Samobójstwo lwowskiego profesora. We Lwowie w domu przy ulicy Grunwaldzkiej rzucił się onegdaj rano z okna II. piętra w zamiarze pozbawienia się życia zamieszkały tam Leopold Warczak, profesor gimnazyalny, liczący lat 28, i zabił się na miejscu. Na miejsce wypadku jawiło się pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził śmierć. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Śmiałe włamanie do sklepu. We Lwowie wydarzyła się kradzież, przypominająca senzacyjne włamanie do kantoru Eibenschütza w Krakowie przed kilku laty. Nad sklepem Hermana Achta przy ul. Śniadeckich był do wynajęcia pokój kawalerski. Przed kilku dniami dozorczyni domu pokój ten wynajęła. Okazało się, że byli to włamywacze pomysłowi i śmiali. W nocy zapewne po pierwotnem przygotowaniu, dostali się do sklepu Achta przez sufit owego pokoju kawalerskiego, w którym wydłubali odpowiedniej wielkości otwór. W sklepie mogli swobodnie gospodarować i wybierać, co im się podobało. Zabrali więc około 30 par damskich bucików, 80 sweterów, 30 serdaków damskich, 20 tuzinów skarpetek zimowych, 30 par dziecinnych sandałów, 20 sztuk bielizny trykotowej itp. Zabrali też niewiele gotówki. Ogólną szkodę oblicza właściciel sklepu na około 5000 koron. Wszystkie przedmioty umieścili najpierw w swoim pokoju, a stąd już łatwo wynieśli. Dopiero rano, gdy otworzono sklep i spostrzeżono otwór w suficie, stwierdzono kradzież. Policya aresztowała trzy osoby, podejrzane o kradzież.

Z Królestwa Polskiego.

Kielecki biskup stale w opozycyi narodowej. Z Będzina donoszą:

Miasto nasze, jak wiadomo, dzięki Macierzy szkolnej, krząta się od dłuższego czasu nad organizacyą uroczystego obchodu. Ustalono już program uroczystości, omówiono detale, lecz przemówił ks. biskup Łosiński w swym okólniku do władz kościelnych i projekt pierwotny uledz musiał rewizyi i zmianie, gdyż słowo biskupa sprowadza uroczystość ogólno-narodową do nabożeństwa żałobnego za duszę ś. p. Kościuszki. I dzieje się to wówczas właśnie, gdy inni biskupi polscy wydają specyalne orędzia. Projektowany w Będzinie pomnik Kościuszki ma stanąć na placyku obok kapliczki, na której umieszczoną została w swoim czasie tablica pamiątkowa rocznicy majowej. Placyk ten ma nosić imię Kościuszki lecz nazwę tę uzależnia się od tego, czy pomnik w tym miejscu stanie gdyż dzięki nieprzewidzianym trudnościom okazać się to może rzeczą niemożliwą. Ograniczono się więc na razie do uporządkowania i grodzenia tego placyku i urządzenia na nim skweru, który ma być tłem dla pomnika.

Ratowanie dzieci polskich. Pisma warszawskie donoszą: Pragnąc ratować dzieci miejskie od głodu i nędzy, Rada główna opiekuńcza podjęła masowe wysyłanie dzieci z większych środowisk miejskich na wieś. Przy ofiarnym współudziale w tej akcyi ziemiaństwa i włościaństwa polskiego wysłano dotychczas na wieś około 10.000 dzieci z Warszawy, Łodzi i Częstochowy. Dzieci te rozmieszczono po dworach i chatach w różnych okolicach kraju. Ziemianie i włościanie zgodzili się chętnie na przezimowanie dzieci pod warunkiem jednakże, że będą one zawczasu zaopatrzone w ciepłą odzież, bieliznę i obuwie. Koszt wyekwipowania wszystkich dzieci, licząc po 100 marek na dziecko, wyniósłby blisko milion marek. R. G. O., niestety nie rozporządza tak znacznym na ten cel

funduszem i w miarę posiadanych środków wyekwipowała kosztem swoim dotychczas zaledwie część dzieci. Wobec tego R. G. O. zaapelowała do ofiarności społeczeństwa o zbieranie potrzebnych funduszów dla ratowania polskiej dziatwy.

Zjedzony »Azorek«. Pisma warszawskie notują z bieżącej kroniki następujące tragikomiczne zdarzenie. P. Liba Zilbergeldowa, będąc wielką amatorką psów i kotów, miała pieska foksteryerka »Azorka«. W tych dniach wypuszczony został na dziedziniec »Azorek« i przepadł bez wieści. Właścicielka pieska zaczęła czynić poszukiwania, ale bez skutku. Dopiero po kilku godzinach Zilbergeldowa, powziąwszy podejrzenie, udała się do zamieszkałej w tymże domu Nowińskiej. Zaraz po wejściu do mieszkania poczuła jakąś dziwną woń. Po bliższem rozejrzeniu się się, Zilbergeldowa nagle stanęła jak wryta, gdyż na krześle, ujrzała zakrwawiony nóż a obok leżała skórka z »Azorka«. Tymczasem Nowińska, nie zwracając uwagi na przerażenie i okrzyki Zilbergeldowej, stała najspokojniej przy piecu kuchennym, wyjmowała z garnka łapki i inne części »Azorka« i spożywała je. Zilbergeldowa zawiadomiła o fakcie tym 3-ci komisaryat m., gdzie sporządzono odpowiedni protokół, a Nowińską pociągnięto do odpowiedzialności sądowej i zwrot 50 marek Zilbergeldowej za zjedzonego »Azorka«.

Ze świata.

Jubileusz księdza-Polaka w Szwajcaryi. W zacisznem miasteczku szwajcarskiem Weesen, nad jeziorem Waleńskiem, święcono w niedzielę, dnia 9 września b. r., rzewną uroczystość, urządzoną przez municypalność miejscową ku uczczeniu dobrze zasłużonego sędziwego Polaka — tułacza. Była to mianowicie pamiątka pięćdziesięciolecia pobytu w Weesen i służb duchownych księdza Władysława Heyduckiego, kapelana klasztoru Dominikanek, najstarszego z obywateli honorowych miasta Weesen. Ksiądz Heyducki jest jednym z najdawniejszych tułaczów polskich, którzy na ziemi helweckiej znaleźli przytułek. Ksiądz Władysław Heyducki urodził się w Pniewach w powiecie szamotulskim w roku 1835. Po uzyskaniu święceń kapłańskich w Warszawie w roku 1860, powołał go arcybiskup Feliński na stanowisko profesora teologii moralnej w warszawskiej Akademii duchownej. Po wywiezieniu jednak arcybiskupa w czerwcu 1863 roku w głąb Rosyi, odstawiono ks. prof. Heyduckiego, jako »obcego poddanego«, do pruskich granic Polski. Wrócił tam w dobie kulturkampfu, a, że nie miał »paszportu« (który spłonął w czasie powstania w Warszawie), nie mógł znaleść miejsca w kraju. Musiał zatem emigrować. Z poleceniem arcybiskupa Ledóchowskiego udał się w roku 1867 do Szwajcaryi i w Weesen objął kapłaństwo w starożytnym klasztorze Dominikanek, które odtąd bez przerwy przez lat 50 sprawuje.

W życiu narodowem emigracyi brał żywy udział, jako jej kapelan przedewszystkiem. O sprawach polskich pisywał wiele do czasopism szwajcarskich. Współpracował również w pismach dla ludu, wydawanych w Wielkopolsce, i wydał w Poznaniu szereg książeczek. Przez 50 lat wygnania nie wyjeżdżał ks. Heyducki poza Szwajcaryę, wyjąwszy tradycyjne rok rocznie (do czasu wybuchu wojny) odwiedziny kilkudniowe Poznania.

Iwo hrabia Vojnowicz, znany chorwacki publicysta, dramaturg i poeta, obchodzi 70-tą rocznicę swoich urodzin. W czasie wojny został on aresztowany pod zarzutem zdrady stanu i przebywał kilkanaście miesięcy w więzieniu, gdzie stracił wzrok. Chorwaci zbierają składki na wielki narodowy dar dla Vojnowicza z okazyi powyższej uroczystości.

Które zwierzęta i ptactwo są na wymarciu? Na froncie wschodnim na Litwie pewien młody porucznik, słuchacz uniwersytetu lwowskiego, zamiłowany przyrodnik, w wolnych chwilach od zajęć służbowych poświęcał czas badaniom przyrodniczym. Dla ułatwienia badań napisał kwestyonaryusz z zapytaniami, między któremi były zapytania, które na Litwie ptactwo i zwierzęta są na wyginięciu? Kwestyonaryusz z prośbą o wypełnienie dał pewnemu obywatelowi ziemskiemu, zamieszkałemu blisko frontu. Porucznik-przyrodnik w kilka dni później otrzymał wypełniony kwestyonaryusz i ze zdziwieniem czytał:

Były tu u nas kiedyś czworonożne zwierzęta, zwane świniami, lecz teraz z nich niema ani śladu, wszystkie już wyginęły. Są tu jeszcze u nas, lecz już bardzo mało zwierząt, t. zw. konie i krowy, jeżeli wojna potrwa jeszcze dłuższy czas, wyginą one zupełnie. Z ptactwa były tu kiedyś t. zw. indyki, był to duży piękny ptak, lecz wyginął już doszczętnie. Ptaki, t. zw. gęsi i kaczki, są też na wymarciu, są one rzadkością, gdzieniegdzie można je tylko spotkać. Tak zwane kury kołaczą się jeszcze w okolicy we dworach i u włościan, lecz również są przeznaczone na wyginięcie i wkrótce nie ujrzymy już tego pożytecznego ptaka.

Nie wiadomo, czy pan porucznik-przyrodnik wziął to za przedmiot badań naukowo-przyrodniczych.

„Na Posterunku“, tygodnika pod redakcyą dr Z. Daszyńskiej-Golińskiej ukazał się numer 40. — Treść jego stanowią: „Akty prawne a warunki ich realizacyi“ przez Helenę Witkowską. „Z księgi Gitanjali“ Rabindranat Tagore — przekład Zabojeckiej. „Armia W. Ks. Warszawskiego“ dra B. Pawłowskiego. „Wojna i robotnicy“. „Działalność inspektorek okręgowych w Warszawie“. Przegląd literatury bieżącej i Kronika wojennej działalności kobiet — uzupełniają numer. Adres redakcyi i administracyi ul. Kremerowska 10. (od godz. 10 do 12 i od 4 do 6). Prenumerata kwartalna 3 kor.

„Biblioteka przemysłowo-handlowa“. Wydawnictwo to nie spoczywało nawet podczas inwazyi i wydało wówczas we Lwowie kilka broszur, a mianowicie rozprawę na temat: „Jak żywić się dobrze a tanio“. „Idea rekordyzmu jako środek rozwoju i postępu w każdej dziedzinie pracy“ oraz „Pamiętnik dwudziestopięcioletniej działalności Muzeum rekordów wynalzków i handlu we Lwowie“, zaś obecnie 55-tą z rzędu książeczkę: „Ochrona praw obywatelskich“. — Książeczki te w cenie po 50 halerzy, a względnie 2 kor. za wszystkie cztery są do nabycia w księgarniach, tudzież u nakładcy pod adresem: Redakcya „Dźwigni“ we Lwowie, ulica Chorążczyzna 5.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W niedzielę, dnia 7 października, po południu »Bolesław Śmiały« St. Wyspiańskiego; wieczorem »Nowa Dejanira« J. Słowackiego.

W poniedziałek, dnia 8 b. m.: »Murzyn« Jerzego Szaniawskiego.

We wtorek, dnia 9 b. m.: »Nowa Dejanira« Jul. Słowackiego.

W środę, dnia 10 b. m.: »Komedya słów« A. Schnitzlera.

We czwartek, dnia 11 b. m.: »Nowa Dejanira« Jul. Słowackiego.

W piątek, dnia 12 b. m.: »Kościuszko pod Racławicami« Wł. L. Anczyca.

W sobotę, dnia 13 b. m., o godzinie 3 po południu: »Kościuszko pod Racławicami«; wieczorem: Uroczysty wieczór ku uczczeniu 100-tnej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki.

W niedzielę, dnia 14 b. m., o godzinie 3 po południu: »Kościuszko pod Racławicami«; wieczorem: Uroczysty wieczór ku czci Tadeusza Kościuszki.

Repertoar miejskiego teatru ludowego przy ulicy Rajskiej.

W niedzielę, dnia 7 b. m., o godzinie 3 po południu: »Dawid Copperfield«; wieczorem: »Pawie piórka«.

W poniedziałek, dnia 8 b. m.: »Piękna Helena«, operetka J. Offenbacha.

We wtorek, dnia 9 b. m. (po raz pierwszy): »Przekupka warszawska« A. Bełcikowskiego.

We środę, dnia 10 b. m.: »Piękna Helena«, operetka J. Offenbacha.

We czwartek, dnia 11 b. m.: »Pawie piórka«, komedya A. Bissona.

W piątek, dnia 12 b. m.: »Przekupka warszawska« A. Bełcikowskiego.

W sobotę, dnia 13 b. m., po południu: »Dawid Copperfield«; wieczorem: »Przekupka warszawska« A. Bełcikowskiego.

W niedzielę, dnia 14 b. m., po południu: »Obrona Częstochowy«; wieczorem: »Przekupka warszawska« A. Bełcikowskiego.

Dział ekonomiczny.

*** Z ruchu naftowego w Galicyi.** Dotychczas 12 tysięcy ton nafty galicyjskiej wysyłano co miesiąc do Niemiec. Obecnie zniżono kontygent na 2500 ton, a reszta ma być sprowadzana do Niemiec z Rumunii. Znaczne powiększenie produkcyi ropy naftowej daje się zauważyć obecnie w Rumunii. Między Austro-Węgrami a Niemcami stanął układ co do podziału rumuńskiej nafty; po pokryciu pewnej ilości potrzebnej dla Niemiec, reszta ma być przeznaczona dla Austro-Węgier. Ponieważ zapotrzebowanie Niemiec zostało już częściowo pokryte, przeto w najbliższym czasie spodziewać się należy transportów ropy i nafty z Rumunii.

Produkcya ropy z Galicyi nie uległa w ostatnich miesiącach żadnym znaczniejszym zmianom. Austrya ma w najbliższym czasie dostarczyć Niemcom 240 wagonów miesięcznie, podczas gdy dawniej dostarczała 1100 wagonów. Także dostawa smarów, parafiny i nafty do opalania z Austryi do Niemiec zmniejsza się dlatego, że eksport z Rumunii do Niemiec stale się zwiększa i pozwala na ograniczenia eksploatowania Galicyi.

Katastrofalny brak paszy. W 20 powiatach zachodnio-galicyjskich, należących do obrębu korpusu krakowskiego i komendy twierdzy krakowskiej, tegoroczne zbiory siana wynoszą zaledwie 25 prc. zbiorów normalnych w latach poprzednich. Zapotrzebowanie wojskowe miesięczne wynosi 200 wagonów siana, a sam Kraków miesięcznie użytkuje 20 wagonów siana. W tych 20 powiatach znajdują się okolice zupełnie bierne pod względem produkcyi siana n. p. powiaty chrzanowski lub nowotarski i skazane są na dowóz z innych okolic kraju. Produkcya tych 20 powiatów nie pokrywa zupełnie zapotrzebowania miejscowego, a dowóz siana z powiatów dalszych należących do przemyskiego korpusu jest zakazany przez urząd dla wyżywienia ludności w Wiedniu ze względów na zapotrzebowanie dla armii na zachodzie.

Nadto zażądano z pominięciem namiestnictwa i kraj. Centrali paszy na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych od każdego z tych powiatów 1 wagon dziennie siana i 1 wagon słomy bez względu na miejscową produkcyę. Również rekwirowane są furmanki w Galicyi zachodniej.

Są to stosunki wprost katastrofalne i nie wiadomo, jak namiestnictwo sprawy te załatwi. W każdym razie Koło polskie winno się zająć tą sprawą ażeby żądane rekwizycye były cofnięte.

Z teatru miejskiego.

»Nowa Dejanira«.

Dramat w 6 obrazach Juliusza Słowackiego.

W obecnym zespole sił aktorskich scena im. Słowackiego, czując się na siłach wkroczenia w dziedzinę wielkiego repertoaru, zgotowała publiczności krakowskiej miłą niespodziankę wznowieniem przepięknego dramatu Słowackiego »Niepoprawni«, przemianowanego na »Nową Dejanirę«. O scenicznych zaletach tego utworu, krytyka teatralna wypowiedziała dawno swoje zdanie, charakteryzując »Nową Dejanirę«, jako jedno z najbardziej scenicznych dzieł, wymagające jednak do artystycznego sukcesu pierwszorzędnych sił aktorskich. — Wczorajsze wznowienie miało wszystkie cechy bardzo starannego przygotowania, które zapewniło arcydziełu Słowackiego artystyczną oprawę. Zarówno pod względem reżyserskim, jak w sposobie traktowania poszczególnych ról, przedstawienie wypadło zupełnie zadowalająco. Trzy pierwszoplanowe postacie, a mianowicie: hrabia Respekt Rzecznicki i Fantazy, miały doskonałych przedstawicieli w pp. Bończy, Feldmanie i Węgierce. Zwłaszcza ten ostatni rozwinął w grze bardzo dużo pierwiastków w deklamacyi i grze stylowej, łącząc wytwornie rzeźbione słowo z estetycznem ujęciem konturów roli, utrzymanej w stylowych liniach. Rolą Fantazego p. Węgierko zdobywa sobie zaszczytne szlify, otwierające mu drogę do ról wielkiego repertoaru. P. Zelwerowicz bardzo szlachetnie i w zarysach silnej charakterystyki utrzymał rolę majora Hawryłowicza, dając jej w akcie ostatnim dobrze zaakcentowany podkład tragizmu, łagodzony miękością i szczerością akcentu.

Kobiece role wypadły niemniej szczęśliwie. Pani Rotterowa postawiła bardzo pięknie rolę hrabiny Respektowej, p. Solska-Grosserowa z ujmującą finezyą pojęła i odegrała rolę hrabiny Idalii, p. Zahorska z godnością i dostojeństwem dźwignęła rolę Dyjany, zdobywając nawet oklaski za ładną tyradę w akcie trzecim. Obsady, dostosowanej do wymagań poetyckiej całości, dopełnili pp.: Żytecki w roli Jana, traktowanej z patosem w stylu może nadto deklamacyjnym, ale promieniującej uczuciem i dramatycznym akcentem bólu, p. Majdrowiczówna, która wyglądała w roli Stelli, jak wdzięczny typ dziewczęcy z epoki Biedermajera, wreszcie p. Szymborski, jako kapelana Logi. Na osobną pochwałę zasłużyły kostyumy piękne i dobrze dostosowane do epoki. — Szkoda tylko, że mundur majora, przypominający krojem i formą mundur austryackiego nadkomisarza policyi, stanowił w tej wiernej i stylowej harmonii lekki dyssonans.

Y. Pr.

Powrót uchodźców.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 7 października.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi uchodźczej ukończono dyskusyę nad sprawą powrotu uchodźców do ojczyzny. W dyskusyi zabierali między innymi głos: dr Folessa, hr. Lasocki, Lew Lewicki, Rauch i Stern.

Następnie przekazano komitetowi z 8 członków wnioski posłów Keschmanna, Kolessy, hr. Lasockiego i Raucha, zalecając mu, aby w sprawie szczegółów odesłania z powrotem uchodźców porozumiał się z rządem i zdał o tem sprawę komisyi.

Na wniosek p. Bugatty, postawiony z powodu zajścia w obozie Wagna uchwaliła komisya wysłać swoich przedstawicieli tamże dla przeprowadzenia dochodzeń; przedstawiciele ci mają rezultat tych dochodzeń, ewentualnie poruszyć w Izbie w formie wniosku.

P. Stern zaproponował, aby ci mężowie zaufania zwiedzili także wszystkie inne obozy uchodźców.

Wiedeń, 7 października.

Wybrany przez komisyę uchodźczą komitet dla sprawy powrotu uchodźców do ojczyzny przedyskutował przydzielone mu wnioski. Jednomyślna rezolucya przedłożona będzie komisyi. W dyskusyi wyrażano ponownie ubolewanie, że załatwiona już przez Izbę posłów ustawa uchodźcza nie została załatwiona przez Izbę panów.

Zajście w obozie Wagna.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Graz, 7 października.

Dzienniki przyniosły już wiadomość o zajściu, jakie miało miejsce w obozie uchodźców w Wagna w dniu 4 bm. Według dotychczasowych dochodzeń sprawa przedstawia się jak następuje:

Z okazyi uwięzienia chłopca, który żądając nowego ubrania okazał się opornym wobec funkcyonaryusza obozu i groził temu funkcyonaryuszowi nożem, zostali dwaj żandarmi obrzuceni kamieniami, co niestety od pewnego czasu kilkakrotnie się wydarzyło wobec straży w obozie. Żandarm, który wspomnianym dwom żandarmom chciał pośpieszyć z pomocą, został również obrzucony kamieniami. Po kilkakrotnem daremnem wezwaniu chłopców, aby przestali rzucać kamieniami, oraz po kilkakrotnem zagrożeniu użyciem broni, żandarm nasadził bagnet a kiedy i to nie poskutkowało i kamienie dalej padały, zrobił wkońcu użytek z broni palnej i **trafił 11 letniego chłopca Antoniego Pucnego. Obdukcya wykazała, że żandarm celował ku ziemi i trafił śmiertelnie nieszczęśliwem zrządzeniem chłopca, który się właśnie schylił ku ziemi.** Jak wyżej wspomniano, żandarm ów był przy tym wypadku sam jeden. Pogłoski o zmobilizowaniu wszystkich żandarmów obozu i o rokoszu w obozie są bezpodstawne.

Fałszywa pogłoska o ustąpieniu hr. Ugrona.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 7 października.

(Węg. Biuro kor.) Wobec doniesień dzienników o bliskiej dymisyi ministra spraw wewnętrznych Ugrona, oświadczają ze strony miarodajnej, że wiadomości te są bezpodstawne.

Dyskusya pokojowa w parlamencie niemieckim.

(Telefonem)

Berlin, 7 października.

W parlamencie toczyła się wczoraj dyskusya nad wnioskiem socyalistów, żądającym wyjaśnień od rządu w **sprawie agitacyi stronnictwa ojczystego (Vaterlaendische Partei) przeciw pokojowi kompromisowemu, popieranej przez rozmaite czynniki oficyalne.**

Poseł Landsberg podniósł, że odezwa socyalno-demokratyczna do czytelników dziennika „Vorwaerts“ została na froncie skonfiskowana. Wszechniemcy szerzą natomiast dowolnie wśród żołnierzy w okopach propagandę przeciw pokojowi kompromisowemu a popierają ich w tej robocie władze wojskowe. Tym, którzy są zdania, że ofiary krwi powetowane być muszą zdobyczami, odpowiedzieć należy, że Niemcy bez sprzymierzeńców — gdyż tak kwestyę postawić należy — nie będą mogły dyktować warunków pokojowych całemu światu.

Wśród protestu stronnictw prawicowych i oklasków na lewicy podkreślił mowca, że termin spełnienia pewnych nadziei ciągle bywa przesuwany. Szczęśliwa przyszłość Niemiec nie zależy od zdobycia kopalń w Belgii i Kurlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 7 października.

W parlamencie niemieckim toczyła się dyskusya nad interpelacyami socyalnych demokratów w sprawie agitacyi wszechniemieckiej w wojsku. Interpelanci zapytywali kanclerza państwa, czy jest mu wiadomo, że **w wojsku przełożeni uprawiają żywą agitacyę na rzecz polityki wszechniemieckiej,** a zwłaszcza także przeciw uchwałom Sejmu Rzeszy i zapytują, co kanclerz zamierza uczynić, aby zapobiedz takiemu naruszaniu władzy służbowej przez przełożonych.

Pos. Landsberg, uzasadniając interpelacyę, oświadczył, że stronnictwo ojczyste dotychczas nie robiło niczego innego, jak tylko siało niezgodę wewnątrz państwa. Są to panowie, którzy głoszą cele wojenne, w które sami nie wierzą, a potem będą czynili większość parlamentu odpowiedzialną za całą nędzę, spowodowaną przez wojnę. Mowca występował przeciw »Deutsche Tagesztg.«, która mówi o większości, łaknącej pokoju. Wskazuje na agitacyę w wojsku, która zdolną jest wzbudzić u żołnierzy uczucie, że wśród ich przełożonych znajdują się mężowie, którzy pragną przedłużyć wojnę obronną. Kanclerz państwa musi oświadczyć, że wystąpi przeciw tej agitacyi.

Minister wojny Stein, odpowiadając na interpelacyę, wskazał, że agitacya w celach politycznych nie jest cierpianą ani przez niego ani przez zarząd wojskowy. Od początku wojny dawano żołnierzom objaśnienia i dzieje się to także obecnie nadal. Należałoby żołnierzy objaśnić o celach wojny, o zamiarach nieprzyjaciół i o skutkach, jakieby pociągnęła za sobą przegrana wojna. Mowca wskazuje na inne agitacye, które zauważono. Np. rozszerza się wiadomość, że między Hindenburgiem a Ludendorffem istnieją wielkie różnice zdań, podczas gdy w państwie niemieckiem niema dwóch ludzi, których przekonania byłyby tak zgodne. W piśmie ulotnem uczyniono dowódcom w obecnej wojnie zarzut, że mają osobisty interes w przeciąganiu wojny. (Ożywione okrzyki: fe).

Minister, którego przemówienie powoduje sprzeciwy na lewicy, wskazał następnie, że objaśnienia, jakie udzielane bywają w armii, muszą być także udzielane w głębi kraju. Często przekracza się w tem granice, lecz przeciw temu władze stale występują. Także i nieprzyjaciele stosują u siebie podobne objaśnienia. Cała ta praca, która przez niższe organy niejednokrotnie może nie jest należycie spełniana, ma na celu utrzymanie ducha wśród armii, któryby się przyczynił do odniesienia zwycięstwa w kampanii. W tym duchu będziemy armię objaśniali. (Oklaski na prawicy, niepokój na lewicy).

Sekretarz państwa Helfferich, którego mowę przerywali posłowie z lewicy i wznosili rozmaite okrzyki, oświadczył, że kanclerz państwa jest jednego zdania z ministrem wojny i wszelkiemi władzami wojskowemi co do tego, że polityki nie można wnosić w szeregi armii, a zarówno nie może to następować ze strony prawicy jak i lewicy. O ile idzie o administracyę cywilną, to naturalnie urzędnikom należy pozostawić swobodę w granicach, wytyczonych ich przysięgą, aby mogli ujawniać swe przekonania polityczne.

Na zapytanie posła Landsberga, zwrócone do kanclerza państwa w sprawie partyi ojczystej, odpowiedział mowca w zastępstwie kanclerza, że ze słów posła Landsberga nie odniósł wrażenia, jakoby on powiedział, że kanclerz rzucił potępienie na niemieckie stronnictwo ojczyste. Jeżeli więc tak nie było, to szkoda tracić nad tą sprawą słów. Mowca może uspokoić posłów, o ile ci nie mają zaufania do mężów, stojących na czele administracyi wojskowej i państwowej. (Przerywania i okrzyki na lewicy: **Nie mamy zaufania!).**

Helfferich: W takim razie niema celu, abym jeszcze dalej przemawiał:

Sekretarz Helfferich przerwał swą mowę i widocznie wzburzony opuścił trybunę.

Na wniosek socyalno-demokratów **otworzono dyskusyę.**

P. Trimborn oświadcza, że centrum otrzymało od swoich przyjaciół z wojska liczne wiadomości, donoszące **o agitacyi wszechniemieckiej w wojsku.** Pokój, jakiego domaga się większość parlamentu, nazywany jest pokojem głodowym. Przeciwko temu musimy się stanowczo zastrzedz. Pokój, jakiego domagamy się 19 lipca, nie jest ani pokojem głodowym, ani pokojem rezygnacyi, lecz pokojem porozumienia i pojednania narodów, który hr. Czernin tak po mistrzowsku określił.

Dr. Thoma, narodowy liberał, oświadcza, że w stronnictwie ojczystem widać tylko organizacyę protestu przeciwko sposobom, którymi dąży się do osiągnięcia pokoju.

P. Gräfe, konserwatysta, oświadcza, że stronnictwo ojczyste jest organizacyą, zwróconą przeciwko przesadzie agitacyi pacyfistycznej. Mowca czyni ostre wyrzuty większości parlamentu, nazywa większość »bańką mydlaną«, która prysnie za lada podmuchem i sądzi, że właśnie agitacya przeciwko stronnictwu ojczystemu wielu ludziom otworzy oczy.

P. Haas, postępowa partya ludowa, polemizuje z wywodami ministra wojny. Nie można pozwolić, aby kiedy kanclerz państwa coś obiecuje, występował przeciw temu minister wojny. Parlament, wybrany przed wojną, według odezwy stronnictwa ojczystego, nie jest już wyrazem prawdziwej woli ludu.

Zwracając się ku prawicy mówi mowca: »Niech tylko przyjdzie do nowych wyborów, doczekacie się wtenczas czegoś. Kto z was pozostanie, jeżeli centrum, socyalni demokraci i lewica pójdą razem? Biada wam! Przed kilku dniami hr. Czernin znów mówił o pokoju, ale oświadczył, że jeżeli nasz pokój nie będzie przyjęty, w takim razie mamy wolną rękę.

Hr. Reventlow wyszydził tę mowę. — Stoimy na stanowisku, że naród niemiecki, który w tej wojnie okazał niesłychaną siłę, ma prawo patrzeć trzeźwo, otwartemi oczami, jeżeli w świadomości swej siły przychodzi do przekonania, że rychły pokój jest konieczny dla ludności i dla Europy, to może oświadczyć się za tym pokojem. Protestujemy przeciw wszechniemieckiej agitacyi w armii i ojczyźnie, gdyż w tej najcięższej ze wszystkich wojen, trzeba nam jedności!«

Prezydent podaje do wiadomości, że niezawisli socyaliści zgłosili następujący wniosek:

»Parlament uchwala, że traktowanie tej sprawy przez kanclerza nie odpowiada zapatrywaniom parlamentu“.

Dalszy ciąg obrad nad interpelacyami w poniedziałek.

Rokowania między kanclerzem a większością parlamentu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 7 października.

Jak w poinformowanych kołach parlamentarnych słychać, **między większością parlamentu niemieckiego a kanclerzem państwa toczą się rokowania co do konkretnych oświadczeń wobec agitacyi wszechniemieckiej.** Gdyby te oświadczenia nie wypadły ku zadowoleniu większości parlamentu, **większość ta zdecydowana jest wnieść odpowiedni wniosek**

Nowy ustrój Finlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Helsingfors, 7 października.

(Pet. Ag.) Senat wypracował projekt nowego systemu politycznego Finlandyi. Jestto system republikański. Według jednego z dzienników postulaty nowego systemu są następujące: funkcye ustawodawcze wykonywać będzie sejm. Statut jego dozna 2 zmian, mianowicie o ile chodzi o wielkiego księcia, i na polu uprawnień administracyjnych. Ustawa wyborcza nie ulegnie zmianie. Głową państwa będzie prezydent wybierany na 5 lat, na podstawie ogólnego prawa głosowania. Reprezentować on będzie Finlandyę wobec Europy, mianować ministrów, udzielać zatwierdzenia ustawom uchwalonym przez sejm, obsadzać najwyższe stanowiska urzędnicze i przysługiwać mu będzie prawo łaski. Ministrowie odpowiedzialni będą tylko przed sejmem. Co do uregulowania stosunku między Rosyą a Finlandyą **będą musiały się porozumieć ciała ustawodawcze obu krajów.** Gdyby porozumienie było niemożliwe oba narody będą mogły żyć w zupełnej niezawisłości od siebie, względnie też kwestyę stosunku możnaby przedłożyć do zbadania konferencyi pokojowej. Po ogłoszeniu niezawisłości sejm wyśle posłów aby zawiadomić o tem Europę i wybierze swoich przedstawicieli na konferencyę pokojową. Po wojnie Rosya wycofa swe wojska z Finlandyi i wyda jej wszystkie twierdze, które dotąd obsadzone były przez wojska rosyjskie.

Koalicya wobec Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 7 października.

»Telegraaf« donosi: »Times« dowiadują się z Odesy:

Według telegramu z Jass rządy ententy **podjęły energiczne kroki, aby przekonać się o zamiarach rządu rosyjskiego i komitetu rewolucyjnego w Petersburgu i uzyskać wyjaśnienia** w tym kierunku, jak właściwie Rosya wobec sojuszników **się zachowuje i jakie zamyśla wydać zarządzenia przeciw szerzącej się demoralizacyi w armii.** Sojusznicy są gotowi dla reorganizacyi i uzbrojenia armii rosyjskiej ponieść jeszcze wielkie ofiary, ale tylko pod warunkiem że w przyszłości między Rosyą a sojusznikami nastanie zupełna jednolitość akcyi.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Portyer hotelowy
z dobremi świadectwa i, poszukuje zajęcia od 1 listopada w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod **Portyer.** 8875 1 2

Lokaj
lat 50, z bardzo dobremi świadectwami, poszukuje miejsca od 1-go listopada. Podwale 6, **F. U.** 8869 1 3

Buchalterka
która też jest biegła w niemieckiej korespondencyi, znajdzie natychmiast umieszczenie u firmy E. Riedler, Kraków, Rynek 3. 8874

Meble do sprzedania
z 4 pokoi. Ul. Zacisze l. 12, u portyera, od godz. 4 do 6. 8871

Rutynowana starsza nauczycielka muzyki
z lwowskiej szkoły, uczy podług najnowszej metody. Lekcyj może udzielać za obiad dwom panienkom trzy razy w tygodniu, godzinę. — Zgłoszenia pod Muzyka przyjmuje Admin. „N. Reformy". 8867

Absolwent filozofii
poszukuje lekcyj i przygotowuje do egzaminów w zakresie szkół średnich. Zgłoszenia: Kraków-Podgórze, ul. Kościuszki 3, dla p. Zończakowej. 8661 3 3

Pokoje i obiady
Karmelicka 46, II p., na prawo. 8293 16 20

Poszukuje się
niewielkiego majątku ziemskiego z budynkami, inwentarzem żywym i martwym, z wkładem do 200.000 koron (ewent. niewielkiem obciążeniem hipotecznem). Uczciwe pośrednictwo nie wykluczone. Zgłoszenia pod **„Majątek 200.000"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 8378 1 3

Wałeczki
kit i gips
do uszczelniania drzwi i okien od przeciągu i zimna polecają najtaniej 8528 2 3

Reim i Ska
Kraków, Rynek 37.

Przyjmujemy do naprawy i kupujemy przepalone i zepsute
dynamo-maszyny i motory elektryczne
dla rozmaitych rodzajów prądu i napięcia.
Na wszelkie zapytania służymy odwrotnie szczegółowemi informacyami oraz najdogodniejszemi ofertami.
Warsztaty dla naprawy maszyn i narzędzi rolniczych „NAPROL"
Kraków, ul. św. Wawrzyńca l. 26. 8383 4 7

Kupuję i sprzedaję
brylanty, złoto, srebro, wyroby antyczne, zęby sztuczne, płacąc najwyższą cenę. Zakład zegarmistrzowski i jubilerski **J. Cyankiewicz, Kraków, ul. Sławkowska 24.** 5981 40 40

Paramentów
sprzętów kościelnych, całych urządzeń do kościołów i t. d. dostarcza najtaniej **Józef Vend,** handel specyalny, **Gabl a/Adler,** Czechy. 4059 16 52

Kartoflarki
Patent Harder
Pługi
Brony
Obsypniki
Młocarnie
ręczne i kieratowe
8950 2 0 poleca
Wojenna Centrala Handlowa
Kraków, Sławkowska L. 1.
(Oddział rolniczy).

Osoba
młoda, sympatyczna, umiejąca dobrze gotować, potrzebna do prowadzenia gospodarstwa domowego u starszego samotnego mężczyzny na wsi w pobliżu Krakowa. Nieanonimowe zgłoszenia przy dołączeniu fotografii lub dokładnego opisu osoby i obecnego zajęcia i podania wieku pod **A.** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 8799 2 2

Poszukuje się
rutynowanego kierownika cegielni za odpowiedniem wynagrodzeniem. Zgłaszać się należy do kancelaryi adwokata Dra Zygmunta Lachsa w Krakowie, ul. Grodzka l. 60. 8762 3 3

Lekcyj języka francuskiego
podług metody Berlitza, udziela Roger de Brugière, dyplomowany uniwersytetu paryskiego. Konwersacya, gramatyka, literatura. W domu 11—1 godz. Ul. Wielopole 11, I p. 8659 3 5

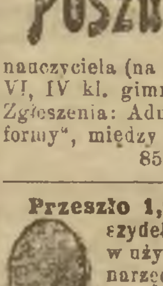
Kamienicę
lub **willę** blisko plant, w śródmieściu, kupię. Wkład 60.000 koron. Zgłoszenia pod **„Kamienica 1000"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 8714 2 2

Pannę
do ekspedycyi przyjmie Mydlarski & Brzozowski. 8701 4 6

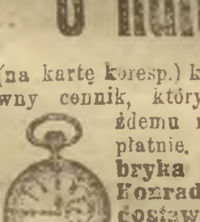
Sadzonki sałaty zimowej
prawdziwej Nanseny, 100 sztuk K 1·60, 1.000 K 14·—. Truskawki Scharplesy i Sieger, 100 sztuk K 10·—. Łyczko indyjskie prima 1 kg K 40·—. Wysyła za zaliczką Zakład ogrodniczy, Ignacy Puc, Bochnia. 8589 8 8

Każdy się tem zachwyca!
Kino kieszonkowe K 2·50.
Aparat z 30 prawdziwemi filmami. Osobna serya filmów po 1 K. Dotąd wyszło 20 seryj. Przesyłka po nadesłaniu należytości i 30 h na porto, opakowanie i t. d. Za zaliczką o 60 hal. więcej. J. R. Bergmann, Wiedeń, V, Kohlgasse 46/2. 8598 1 6

Poszukuje się
nauczyciela (na wieś) do 3 uczniów: VI, IV kl. gimn. i IV normalna. Zgłoszenia: Administracya „N. Reformy", między godz. 11 a 12. 8564 5 0

Przeszło 1,000.000 moich

szydeł do ręcznego szycia w używaniu. Prakt. ręczne narzędzie dla każdego do naprawy rzeczy skórzanych, uprzeży, rzemieni, obuwia, miechów, żagli, worów, nakryć na wozy i t. d. Ważna rzecz dla żołnierzy. Dla odsprzedających opust. Komplet K 4·50 po otrzymaniu należytości, a za zaliczką K 4·80. Wysyłka tylko po otrzymaniu należytości. P. E. Lachmann, Wiedeń, IX., Moserg. 3, Abt. 92. 8565 2 0

Poszukuję zaraz
albo od 15 października na dłuższy czas wygodnie i elegancko umeblowanego 1 pokoju z łazienką lub bez, z oświetleniem elektrycznem lub gazowem, z opałem, z oddzielnem wejściem wprost ze schodów lub sieni. Płacę dobrze i kwartalnie z góry. — Zgłoszenia z dokładnym adresem przyjmuje Adya „N. Reformy" pod **„Kalifer".** 8665 3 5

8 halerzy
(na kartę koresp.) kosztuje mój główny cennik, który wysyłam każdemu na żądanie bezpłatnie.

Pierwsza fabryka zegarów Jan Konrad, c. i k. nadw. dostawca, Brüx Nr 1154 (Czechy). Niklowy lub stalowy zegarek kotwicowy K 16·—, 18·—, 20·—. Wojskowe zegarki radyowe, K 18·—, 22·—, 26·—. Biało metalowe (gloria srebro), podwójnie kryty ank. remont. zegarek K 28·—, 30·—. Goldynowy ankr. remont. zegarek podwójnie kryty K 36·—, 38·—. Srebrne masywne, kotwicowe rem. zegarki K 40·—, 50·—, 60·—. Budziki, zegary ścienne w wielkim wyborze. 3-letnie pisemne poręczenie. Wysyłka za zaliczką. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 3467 24 40

Przemysłowiec
kawaler, inteligentny, lat 28, na dobrem stanowisku, z braku znajomości pragnie tą drogą poznać pannę lub wdowę do lat 25, o miłej powierzchowności i dobrego usposobienia, w celu matrymonialnym, któraby mu dopomogła do założenia własnego interesu. Zgłoszenia z fotografią, za której zwrot i ścisłą dyskrecyę ręczy słowem honoru, pod **„Energiczny"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". Na anonimy nie odpowiadam, rzecz traktuję na seryo. 8558

Wyszła z druku
Najnowsza powieść Wacława Sieroszewskiego
p. t.
OCEAN
część druga „BENIOWSKIEGO"
do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. 8590 3 4

Na obchód Kościuszkowski!
Obrazy narodowe:

	Koron
W. Kossak: Przysięga Kościuszki na rynku krakowskim, okazały obraz barwny, wielkość 64×86 cm	14·—
Jul. Kossak: Kościuszko na koniu, Poniatowski na koniu, Sobieski na koniu, Czarniecki na koniu, wielkość 65×51 cm . . . po	2·50
Jan Styka: 1) Kościuszko pod Racławicami, wielkość 43×64	2·50
„ „ **2) Zdobycie armat,** wyd. barwne, wielkość 43×64 cm	2·50
W. Kossak: 1) Bartosz Głowacki na zdobytej armacie moskiewskiej, wyk. barwne, wielkość 44×58 cm	2·50
W. Kossak: Kiliński prowadzi jeńców moskiewskich, wyk. barwne, wielkość 44×58 cm	2·50
Portrety: Kościuszki, Mickiewicza, Poniatowskiego, Pułaskiego, Głowackiego, Krasińskiego, według oryginałów **J. M. Brzesza** i innych, wyk. barwne, wielkość 36×48 cm . . . po	2·—
Jan Styka: Portret Kościuszki	
„ „ **Portret Pułaskiego,** wyk. barwne, 55×66 cm po	4.—
Józef Piłsudski, portret pastelowy w przepięknem barwnem wykonaniu, mal. Bogdan Hoff, wielkość 45×63 cm	3·—
Henryk Sienkiewicz, portret pastelowy w przepięknem barwnem wykonaniu, mal. Bogdan Hoff, wielk. 45×63 cm	3·—
„Zmiłuj się nad nami", przepiękna, aktualna kompozycya, z oryg. **W. Kossaka i St. Tondosa,** w barwnem wykonaniu, wielkość 38×54 cm	4·—
Jan Styka: „Polonia", wyk. grawiurowe, I wielkość 70×109 cm	15·—
II „ 59×80 cm	10·—
III „ 41×52 cm	4·—
Orzeł Polski Zygmuntowski, według oryg. **St. Tondosa,** na kartonie płóciennym, wyk. barwne, I wielkość 44×60 cm	1·—
II „ 32×23 cm	—·80
III „ 23×16 cm	—·40
Dzieje narodu polskiego. Barwne reprodukcye królów polskich z mapą Polski i objaśnieniami historycznemi	—·50

poleca
WYDAWNICTWO SALONU MALARZY POLSKICH
HENRYK FRIST, KRAKÓW, FLORYAŃSKA 37.
8667 3 10 **Dla odsprzedawców wysoki rabat.**
Również poleca pocztówki „Wydawnictwa Salonu Malarzy polskich" i zagranicznych salonów.
Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

Czarująca piękność.
Drogę do osiągnięcia olśniewającej piękności wskażę każdemu przez mą receptę, niezliczone razy wypróbowaną i przez zawodowych lekarzy za świetną uznaną. Ma się rumianą i młodocianą świeżą cerę aż do późnego wieku. Wszelkie nieczystości skóry, wypryski, piegi, trądziki, zmarszczki, jakoteż czerwoność twarzy i nosa znika w bardzo krótkim czasie niezawodnie, za co się ręczy. Tysiące podziękowań. Wysyłam tę cudowną receptę każdemu zadarmo. Napisać zaraz pod adresem: V. JELINEK, Wiedeń 36., Fach 57, Abtlg 9.
Marka na odpowiedź pożądana. 8707 3 0

Aromatyczną, na zdrowie wychodzącą **mieszankę ziół**
do
herbaty i dodatek do tytoniu
wysyła
WACŁAW KÖHLER
Ober Rosenthal-Reichenberg i. B. 8809

Wyroby cukrowe i pieczywo
przewyborne kostki rosołowe, kostki kminkowe, gulaszowe, paprykowe, przyprawy do rosołu, ogórki solone, kapustę kiszoną 8686
wysyła po umiarkowanych cenach dziennych
Hermann Wagener
hurtowny handel środków żywności, **Uście n. Ł. (Aussig a/Elbe), Czechy.** — Cenniki co tydzień.

Kilku wagonów
suchych korzeni cykoryi i krajanek buraków cukrowych
z Galicyi lub Królestwa Polskiego poszukuje się do kupna. Próbki i zgłoszenia do c. i k. magazynu etapowego, Drohobycz. 8700 2 3


Pełną pietyzmu
pamiątkę po zmarłych
ma się przez 5622 3 10
powiększenie ich podobizny.
Powiększenia i artystycznego wykonania z fotografii każdej wielkości po umiarkowanych cenach, z poręczeniem za wierne oddanie podobieństwa, podejmuje się
zakład rysowniczy i artystyczny
Ferd. Ludw. Chamrada
Wiedeń, XV., Wurmsergasse 43.
Cenniki na żądanie.
Przyjmie się wszędzie zastępców.

„POMONA", Krakowska szkółka drzew w Krakowie
poleca na sezon **jesienny:**
drzewka owocowe pienne, jak jabłonie, grusze, śliwy, czereśnie, wiśnie i t. d. w najlepszych odmianach;
drzewka owocowe karłowe, jak piramidy, **stożki,** krzaki, palmety, kordony poziome i pionowe i t. d.;
krzewy owocowe, jak agresty, porzeczki, maliny, ostrężyny, leszczyny i t. d.;
drzewka alejowe, ozdobne i krzewy ozdobne w wielkim wyborze; 8458 3 3
róże pienne i krzaczaste w najpiękniejszych odmianach.
Ceny przystępne. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
Adres: **„Pomona", Kraków,** ul. Warszawska 75.

RABKA.
Pensyonat zakładowy i łazienki na sezon zimowy otwarte. Aprowizacya zapewniona.
8856 1 3 **Zarząd.**

Odnawiajcie skórę twarzy mojemi 3379 15 26
środkami łuskowemi
Przez Dra Funkego **za ideał wszelkich środków piękności** uznanym. Przez tę kuracyę łuskową usuwa się nieznacznie mniej więcej w dziesięciu dniach wierzchnią skórę wraz z wszelkiemi znajdującemi się w niej i na niej skazami cery, jak **piegi, trądziki, pryszcze, żółte plamy, czerwoność nosa, wielkie pory w skórze i t. d., zwiędła, obwisła skóra.** Po ukończeniu kuracyi pojawia się skóra olśniewającej

piękności
młodociana i czysta, jak skóra u dziecka. Wykonanie łatwe w domu i niezwracające uwagi otoczenia. — Cena **14 K.** Wysyłka dyskretna za zaliczką lub po przesłaniu należytości (także markami).
Salon J. Oswald, Wiedeń, XIII., Penzingerstrasse 50. Abt. 5.

PATENTY
wyjednywa we wszystkich państwach 21 30 0
Inż. S. DZBAŃSKI, przys. Obrońca patentowy.
Wiedeń, VII, Mariahilferstr. 48.

Krakowska ajencya i wypożyczalnia filmów kinematogr. **„POLONIA",** telegr. i listy P. Menasche, Kraków, ul. Librowszczyzna 6, poleca na sezon 1917/18
filmy kinem. ze słynnemi artystkami:
BERTINI, BORELLI, MENICHELLI, KIMBALL-JOUNG i w. i.
Na żądanie dostarcza też filmów z polskimi napisami. Proszę zażądać oferty i cenników. Zniszczone filmy zakupuje się na wagę. 8803 2 3

Gräfenberg, Śląsk austr., 630 m n. p. m.
Sanatoryum Prissnitza
cały rok otwarte
dla chorób nerwowych, wewnętrznych i zmian materyi. Lekarz naczelny: Radca sanitarny dr Rudolf Hatschek. Dzienna pensya włącznie z kuracyą od 18 koron wzwyż. Dla wymagających tylko wypoczynku ceny zniżone. — 101 27 0

Konc. Zakład sprzedaży i kupna
MARYI TELESZNICKIEJ
w Krakowie, ul. Floryańska L. 7, I p. (pod Matką Boską).
Poleca znaczny wybór mebli now., ant. i używ. Pokój klub. mahoniowy, garnitur słomiany ogrodowy, wózek dla chorego, fisharmonium-fortepiany, serwantka ant., lustra i różne przedmioty dekoracyjne. Przyjmuje meble w komis. 5611 21 0

Wazelinę i smary do wozów
ma do sprzedania **L. Braunstein, Wiedeń,** I., Griechengasse, Abt. 6. 8647 2 3

Olśniewająco piękne oblicze
i młodzieńczo świeżą, rumianą skórę do późnego wieku mają panie i dziewczęta, gdy słuchają mej dobrej rady. **Tysiące dobrowolnych listów dziękczynnych!** Wszelkie nieczystości skóry, jak wypryski, piegi, trądziki, liszaje, zmarszczki, oraz czerwoność twarzy znikają wkrótce **niezawodnie, za co się ręczy!** Wysyłam każdemu odpis tej cudownej, przez lekarzy za dobrą uznanej, **oryginalnej recepty zupełnie za darmo** za zwrotem porta. Napisać **zaraz** z ufnością pod adresem: **D. Menschik, Wiedeń 62, Fach 1, Abt. 10.** 8881 1 0

Pierwszy wiedeński koncesyonowany skład
używanych wozów wszelkich typów
także wszelkiego rodzaju uprząż na konie ma zawsze na składzie w bardzo wielkim wyborze. **Emzal Fischer, Wiedeń,** II., Praterstrasse 72 hotel Nordbahn. Tel. 44.406. Pożąd. koresp. w języku niem. 131 116 0

„Ordinatorium sexuologicum",
Zakład dla czynności i zajęć lekarskich z zakresu życia płciowego
(z wyłączeniem chorób wenerycznych i chorób kobiecych),
D-ra Stan. Kurkiewicza, lekarza-specyalisty,
w Krakowie przy **ul. Batorego 20.**
Zakres działalności. Leczenie: osłabień, wzgl. wyczerpań, nerwowych, płciowych, lub ogólnych, zwłaszcza po trudach wojennych — leczenie płciowych nałogów — i t. p. obecnie żywotnych a społecznie ważnych spraw.
Cykl prac moich **„Luźne osnowy...",** złożony z 4 książek, pełen nowości z zakresu: fizyologii, kliniki, i etyki, życia płciowego — daje: zrozumienie swojego stanu płciowego wzgl. swoich właściwości, jakoteż podstawową a dziś niezbędną oświatę o codzienności życia płciowego. Reszta ich nakładu, bliska wyczerpania!, do nabycia **u autora** po zniżonej cenie **8 kor.** — z dodaniem książki **„Ludzkie życie płciowe..." o 50 hal. drożej.** Liczba rachunku czekowego 162.913; czeki wysyłamy na żądanie. 7847 6 0

NOWOŚĆ  NOWOŚĆ
8852
Torby targowe torby szkolne
teki na akta, [illegible] i t. d. z celulozy.
Jedyne zastępstwo ceraty i skóry.
Wyłączna sprzedaż na Galicyę: **Marek Brand, Kraków, ul. Wrzesińska 10.**

Do wynajęcia zaraz
w centrum miasta 1 lub 2 pokoje z osobnem wejściem, z elektrycznem oświetleniem. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod **M. S.** 8819 2 3

!! Zajmujące !! !! Zabawne !!
Ten zbiór gier
znajduje się w każdym domu. Obejmuje 4 zajmujące, zabawne gry. Cena tylko 4 K. Porto i opakowanie 1 K. Za zaliczką o 40 hal. więcej. Wysyłka w pole tylko po otrzymaniu należytości, J. Bergmann, Wiedeń, V, Kohlgasse 46/2. 8599 1 6

2 pokoje
słoneczne, z kuchnią i łazienką, gaz, rechaud gazowe, do wynajęcia. Zgłoszenia pod **„Mieszkanie A. B."** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 8886 1 3

Poszukuje się
nauczyciela
celem przygotowania ucznia do egzaminu z V kl. gimnazyum realnego. Zgłoszenia pod „Sumienny" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 8857 2 3

Króliki belgijskie
olbrzymy, młode i stare, razem z klatkami do sprzedania. Zgłoszenia listowne pod **„Króliki"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 8847 2 2

Poszukuje się
pokoju z utrzymaniem. Zgłoszenia pod adresem: Dr Süsskind, ulica Grodzka 58. 8639 2 2

Technik dentystyczny
wolny od wojska, poszukuje posady. Zgłoszenia list. pod **„Technik dentystyczny"** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 8774 3 3

Cegielnia
z dachówczarnią do sprzedania. Wiadomość u Dra Zygmunta Lachsa, adwokata w Krakowie, ul. Grodzka l. 60. 8763 3 3

Odkupno
regestrujących kas National!
Kupujemy napowrót, aż do odwołania, kontrolne kasy naszego wyrobu od firm, u których wskutek wojny stoją bezużytecznie. **National Registrier Kassen G. m. b. H. Wiedeń, VII, Siebensterngasse 31.** 8821

Zażądać zadarmo, opłatnie
cennika kart artystycznych gwiazdkowych, noworocznych i wiedeńskich po cenach hurtownych dla odsprzedających. Jako sortyment próbny wysyłamy 300 kart gwiazdkowych, noworocznych, miłosnych, imieninowych, z kwiatami i artystycznych z drukiem barwnym, połyskującym i złocistym, sortowanych, za 18 K. Wysyłka za zaliczką. Fabryka papieru zbytkowego Adler, Zeisel & Co, Wiedeń, II, Praterstrasse 66. 8897 1 12

MYDŁO
jest zupełnie zbyteczne.
Kryształowe tabliczki do prania (rozpuszczające się w gorącej wodzie) są obecnie najlepszym środkiem do prania. Czyszczą gruntownie wszelkiego rodzaju bieliznę do białości bez mydła i sody. Zgoła nieszkodliwe i wcale nie zawierają glinki, kaolinu, gliny, ziemi, chloru i tym podobnych rzeczy. Na próbę 5 kg paczka 80 kawałków 16 K, za gotówkę zgóry **opłatnie.** Dla kupców 10% opust. Zadowolenie poręczone. Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyła, dopóki starczy zapas, firma:
S. JAFFE, POZSONY
(Preszburg), Węgry, Simonyiser 18/D.
8773 1 4

Planino
lub **fortepian** używany kupię. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje Księgarnia Piwarski i Sp., ul. św. Jana l. 3. 8853 2 4

Poszukuje się zaraz
pokoju kawalerskiego (dla oficera) umeblowanego, najchętniej przy rodzinie, w okolicy ul. Lubicz, Topolowej i t. d. Zgłoszenia pod **A. K. 200.** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 8863 2 2

Fortepian
do wypożyczenia. Zgłoszenia od godz. 2—4, ulica Aryańska 17, II p. 8870 2 0

Kupię
bez pośrednictwa w dzielnicy XIV, XV domek murowany, parterowy, 3 do 4 pokoi z ogródkiem w Wielkim Krakowie. Wiadomość do Agencyi handl., Kraków, IX, ul. Konarskiego 30, I p. 8417 3 3

Potrzebna służąca
do domu izraelickiego, umiejąca dobrze gotować, za dobrem wynagrodzeniem Schneidor, restauracya, ul. Lubicz l. 3, ofic., I piętro. 8852 2 3

Mundanki
rutynowanej, poszukuje adwokat Dr Nichthauser, ul. Floryańska 48 8813 2 2

Strzelbę
najchętniej dubeltówkę 16 kal. kupię. Zgłoszenia pod **„Strzelba"** przyjmuje Admin. „N. Reformy" 8848 2 2

Teatr Miejski
potrzebuje **krawców** do robót na miejscu. 8805 3 3

Rutynowana
starsza **kasyerka,** z językiem niemieckim w mowie i piśmie, poszukuje posady. Zgłoszenia: **M. K.** z listami pp. Kwaśniewskich, Groble l. 7, parter. 8760 3 6

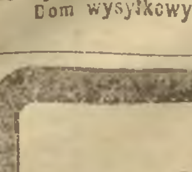
Zarząd lasów Cyranka, p. Mielec, poszukuje zaraz
energicznego karbowego
znającego się dobrze na gospodarstwie rolnem; 2 fornali i 4 gajowych, rozumiejących się na lesie. Zgłoszenia wprost do Zarządu lasów. 8827 3 3

Kupuję garderobę
męską, używaną; płacę najwyższe ceny. Napisać korespondenkę do L. Schmausa, Kraków, ul. Sareńska l. 22. 8370 9 10

Okrągłe i owalne
flaszki apteczne
(na lekarstwa) we wszystkich wielkościach, poleca:
Fabryczny skład szkła
I. D. Unger, Tarnów
Krakowska 2.
(Zlecenia szybko uskutecznia się). 6947 15 15

Projekty mebli
chłopskich, małomieszczańskich, wielkomiejskich, biurowych, hotelowych, sklepowych i t. p. - - - -
oparte na swojskich motywach
kupuje za gotówkę lub na zamówienie **Centralne Biuro przemysłu drzewnego** c. k. Namiestnictwa (C. O. G.) i Wydziału krajowego **Kraków, Basztowa 17, II. p.**
Tamże wnosić można oferty na wszelkie materyały stolarskie, zgłoszenia o pracę w fabrykach stolarskich i zwracać się w wszelkich sprawach, wchodzących w zakres przemysłu stolarskiego. 7362 4 6

Jedyna księga adresowa przemysłu i handlu krajowego
Skorowidz przemysłowo-handlowy
6522 9 12 **Królestwa Galicyi**
Ligi Pomocy przemysłowej z roku 1915.
Obszerne źródło informacyi o władzach, instytucyach, warunkach zakładania przedsiębiorstw i t. d., wobec grożącego wyczerpania, zaleca do nabycia Liga Pomocy przemysłowej Lwów, ul. Pańska 11. Cena w oprawie 6 koron, za nadesłaniem należytości z góry lub za pobraniem pocztowem.

AUTOMATYCZNE ŁAPKI

na szczury **K 6·20,** na myszy **K 4·30,** łapią bez doglądania do 40 sztuk w jedną noc, nie pozostawiają żadnej woni. Nastawiają się same. Łapka na szwaby **„Rapid",** łapiąca tysiące szwabów i karakonów w jedną noc **K 5·90,** łapka na muchy **„Nowa" K 2·30,** wszędzie najlepsze wyniki. Liczne podziękowania. Wysyła za zaliczką. Porto 80 hal. Dom wysyłkowy **Tintner, Wiedeń III 105, Neulinggasse 26.** 8838 1 104

Nowoczesnych
urządzeń cegielnianych
maszyn cegielnianych i do wydobywania gliny, urządzeń przewozowych ---
wszelkiego rodzaju, dostarcza znana od lat dawnych firma
Ludwik Hinterschweiger, Ad. Bleichert i Ska
Tow. z o. por. w Lichtenegg pod Wels, Nr 10. Austrya Górna.
8340 14 52